Nr. 218. We Lwowie, — Sobota dnia 24. Września 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji
„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów dnia 23. września.

Stara Presse potwierdza, że Rada państwa na 11. października będzie zwołaną. Jestto już zatem termin stanowczy a tak samo donoszą i nam dziś z Wiednia.

Diło pisze o przyszłej podróży dr. Gautscha: „My Rusini nie możemy odgadnąć, jaki dla nas rezultat przyniosą odwidziny p. mini tra. Co będzie możliwem zrobić, aby mu przedstawić krzywdy nasze w szkołach — my z pewnością zrobimy, a i on sam będzie miał sposobność, o niejednem przekonać się naocznie. Faktem jest, że ostatnie rozporządzenia dr. Gautscha co do ruskich gimnazjów w Przemyślu i Kocmaniu (na Bukowinie) wielce zasmuciły Rusinów; stało się całkiem inaczej, niż Ruś galicyjska i bukowińska spodziewała się po odwidzinach arcyks. Rudolfa.

„Czeskie *Narodni Listy* nie wróżą teraz Rusinom nabytków na polu szkolnictwa, rząd bowiem postarał się o to, aby Polacy poparli obecny rząd przeciw Czechom -- za cenę nowych koncesyj, i dlatego dr. Gautsch, który był zrazu za ruskiem gimnazjum w Przemyślu, przystał potem na paralelki, a niższego gimnazjum dla Kocmania wręcz odmówił.

„Gdyby tak się stało — kończy *Diło* — to Rusini na wieki byliby ofiarą, którą się okupuje przychylność Polaków. Ale to z pewnością by nie wyszło krajowi i państwu na korzyść — i p. minister sam to dobrze zrozumie, jeżeli tylko gruntownie w rzeczach rozpatrzyć się zechce“.

Ciągle i ciągle co do Polaków tasama katarynka ruska, a tym razem przyprawiona jeszcze piosenką takich moskalofilskich *Narodnich Listów.* Czy to niskie docinanie doda siły Rusinom?...

Mowę ministra Tiszy w Wielkim Waradzie do wyborców, przepełnioną szczegółami administracyjnemi, organa jego stronnictwa przyjęły dość chłodno, a w narodzie, wobec kłopotów finansowych, nie bardzo poskutkuje trochę zbyt zamaszyste wskazywanie Tiszy na stanowisko, jakie sobie Węgry zdobyły w polityce zagranicznej i na co też *Nemzet* wraz z *Pester Lloydem* wskazuje. P. Tisza rzekł:

„Ale czyż to prawda, że państwo nasze, wogóle biorąc, wstecz się cofa? Ja, szan. współobywatele bez żadnej sofisterji zapytam, a każdy z ręką na sercu niechaj odpowie: czy państwo Węgierskie od wieków było wewnątrz i na zewnątrz kiedykolwiek tak szanowane, uznawane jak dzisiaj? Na to [illegible]ógłby mi może ktoś powiedzieć: No, tak, ale też, wogóle biorąc, cała ludność kraju zubożała, n[illegible] żebry zeszła!“

[illegible]eciw temu, wogóle biorąc, protestuje p. Tisza, [illegible] między innemi podnosi, że najwięcej ci sarkaj[illegible] na zubożenie Węgier, którzy nad stan żyją. [illegible]sztą przyznaje p. Tisza, że za jego rządów [illegible]ełniano błędy w gospodarce finansowej, dlateg[illegible] więc sam objął tekę finansów.

W [illegible]strjackiem i węgierskiem ministerstwie skarbu [illegible]cują gorliwie nad ułożeniem budżetu wspólnego na r. 1888. Mianowicie chodzi o wyszukanie źródeł pieniężnych, któreby dozwoliły, jak sobie tego cesarz osobiście życzy, przyspieszyć uzbrojenie armii w nowe karabiny repetjerowe.

Trzy dni temu zapewniali półurzędowcy wiedeńscy, że przybycie delegatów włoskich do rokowań o nowy traktat handlowy z Austro-Węgrami, na początek października naznaczone, trochę się opóźni. Dzisiaj donosi jednak *Fremdenblatt*, że opóźnienie to dłużej potrwa, gdyż włoska ogólna taryfa cłowa nie ma jeszcze postanowień co do takich ważnych punktów, jak wyroby chemiczne, i zwłaszcza ważny dla Austrji cukier, — rząd włoski dopiero się naradza nad projektami, które co do tych punktów parlamentowi przedłoży. Zresztą z początkiem października mają ciż sami delegaci włoscy począć rokowania handlowe z Francją. Nadto rządy austrjacki i węgierski jeszcze nie zamianowały od siebie delegatów do rokowań z Włochami. A tu już z dniem 28. grudnia kończy się traktat handlowy z Włochami.

Według zapewnień wiedeńskich, król serbski w powrocie z Gleichenbergu zabawi ośm dni we Wiedniu, przy której to sposobności mają być ostatecznie załatwione wszystkie bieżące sprawy między Austro-Węgrami a Serbią. Są one przeważnie handlowo-polityczne i odnoszą się do przyszłego traktatu handlowego. Serbii chodzi głównie o pewne ustępstwa ze strony Austrji na rzecz ceł przemysłowych, przy utrzymaniu dotychczasowej normy cła od zboża i bydła, przywożonego ze Serbii do Austro-Węgier. „Przy dobrem usposobieniu tutejszych kół politycznych dla Serbii można się spodziewać, że rząd austro-węgierski, uwzględniając kłopoty finansowe Serbii, przystanie na odnośne jej żądania, jeśli będą umiarkowane“.

Arcyksiążę Albrecht wyjechał w odwidziny do królestwa rumuńskich w Sinai.

W sprawie kolonizacyjnej donosi *Kurjer Poznański*:

Oboziny, wieś ofiarowana komisji kolonizacyjnej, należy do księżnej Marji z Narzymskich Ogińskiej z Jabłonowa.

Komisja nie przyjęła oferty pani Czarlińskiej, proponującej nabycie wsi Bielawy.

Zakupione przez komisję po p. Machlewskim z Nowego Dworu gospodarstwa, nabyli dwaj koloniści, z których jeden pochodzi z Brandenburgii.

Przed Nowym Rokiem, jak donosi kijowskie *Słowo*, ma być wydalonych z Kamieńca Podolskiego przeszło 960 rodzin żydowskich z powodu, że nie mają prawa tamże przebywać. Wydalanie już się rozpoczęło.

Rižskij Wiestnik donosi, iż z rozporządzenia kuratora okręgu dorpackiego (prowincje Nadbałtyckie) wszelkie podania, zwrócone do władz gimnazjalnych, winny być pisane po rosyjsku, lub przedstawiane w wierzytelnych przekładach na język rzeczony. To samo stosuje się do metryk, oraz wszelkich innych dokumentów.

Z Paryża nadchodzi nie bardzo pewna wiadomość, że w Berlinie toczą się układy o zaciągnięcie nowej rosyjskiej pożyczki w wysokości 120 milionów.

Rosyjskie ministerjum skarbu zamierza wedle doniesienia dzienników petersburskich, dla pokrycia niedoboru budżetowego, zaprojektować pomiędzy innemi znaczną podwyżkę dodatkowego podatku składkowego od kupców i przemysłowców na następne trzechlecie, tj. od roku 1888—1890. Wysokość tego podatku ustanawianą bywa na okresy trzyletnie, a suma rozpisana na gubernie Królestwa polskiego na pierwszy, upływający z końcem tego roku okres, równa się prawie sumie opłat gildyjnych, czyli głównemu podatkowi za prawo prowadzenia przemysłu i handlu.

Z powodu zjazdu w Friedrichsruhe piszą *Petersb. Wiedomosti*: „Ministrowie środkowej Europy są obecnie zmuszeni oglądać się za sposobem, jakby zadośćuczynić niemożliwym do pogodzenia interesom Rosji i Austrji na półwyspie Bałkańskim, a oraz przeszkodzić dalszemu zbliżeniu się gabinetów petersburskiego i paryskiego. Juścić ze stanowiska polityki zewnętrznej nie powinien szukający przymierza rozbierać, jakiego rodzaju są rządy sprzymierzeńca; jeden wszelako warunek jest nieodzowny, mianowicie, aby władza rządowa dotyczącego kraju stałą była i trwałą. Otóż w tym względzie manifest, z jakim się hr. Paryża zwrócił do monarchistów we Francji, przypomina znowu Europie, iż rzeczpospolita francuzka ciągle jeszcze nie jest na tyle ustaloną, aby każde silne działanie zewnętrzne, z konieczności nie wywoływało wewnętrznego przewrotu. W takim stanie rzeczy nie może więc podlegać wątpliwości, że zjazd Kalnokiego z Bismarkiem celu swego dopnie. Takżsamo też jednak z drugiej strony pewnem jest, że uchwały powzięte na zjeździe, sprowadzą pogodzenie interesów niemieckich z austrjackiemi, ale nie oraz rosyjskich z austrjackiemi“.

Cesarz Wilhelm zlecił ks. Wilhelmowi (najstarszemu synowi cesarzewicza), aby ks. Bismarkowi gratulował w dzień jego 25-letniego jubileuszu jako ministra. W tym celu uda się ks. Wilhelm do Friedrichsruhe.

D. 19. b. m. wrócił z Petersburga do Berlina ambasador rosyjski Szuwałów, i miał zaraz nazajutrz być w Friedrichsruhe, a z tamtąd udać się do Arcachon, gdzie br. Mohrenheim, ambasador rosyjski w Paryżu, obecnie przebywa. W Berlinie zapewniają, że hr. Szuwałów jedzie do południowej Francji tylko dla tego, że tam jego rodzina bawi.

Mamy już całą mowę jen. Boulangera do oficerów po paradzie w St Galmier. Jest ona czysto wojskową, i zajmuje się przebiegiem manewrów korpuśnych, które wypadły wielce pomyślnie, między innemi z tego powodu, iż się w nich okazało, że żołnierz i komendant francuzki nie stracili rzutkości i ducha inicjatywy, czem Francuzi nad wszystkiemi wojskami zawsze celowali.

Pruska *Kreutzztg.*, która z pewnością nie schlebia Francuzom, wyraża się bardzo pochlebnie o przebiegu próbnej mobilizacji francuzkiej, i powiada między innemi: „Mobilizacja odbyła się gładko; niektóre usterki, jakie się objawiły, będą miały tę korzyść, że armia francuzka będzie mogła unikać ich w przyszłości. Okazało się też, że Francuzi ile możności kopiują Niemców, i niemal tak szybko jak Niemcy zmobilizować się potrafią“.

Większość dzienników oświadcza, że rząd francuzki nie będzie się mieszał w sprawę uwięzienia młodego Schnaebelego, ponieważ ten nie jest urzędnikiem a uwięzienie nastąpiło według form prawnych.

Patriote, mający podobno stosunki z francuskiem ministerstwem wojny, porusza znowu kwestję pędzenia Niemców z Paryża. Pisze on: „Z gorącem zadowoleniem dowiadujemy się, że naczelnikom dzielnic paryskich urzędowo nakazano, przesłać ministerstwu spraw wewnętrznych jeszcze przed upływem bież. miesiąca wykaz wszystkich poddanych niemieckich, w ich okręgu mieszkających. Dobrze będzie raz przecie dowiedzieć się o liczbie tych żebraków z za Renu, którzy nas wyzyskują, i pod wszelkiemi formami wyszpiegowują, aby potem z orężem w ręku przyjść do kraju, w którym jako pasożyty żyli. Robota to trudna, gdyż ludzie pochodzenia pruskiego i niemieckiego narodowość swoją ukrywają pod mianem Alzatczyków i Lotaryńczyków.“

Znowu też rusza się w Paryżu liga antipatrjotów. Są to zwolennicy najskrajniejszego anarchizmu. W niedzielę zebrało się ich około 2 000, aby protestować przeciw wojnom. Mowcy, którzy występywali na tem zebraniu, wywodzili, że „patrjotyzm jest wynalazkiem burżoazji, i przeto zwalczać go należy. Walczyć z Niemcami nie myślimy. Wyswobodźmy się od pracodawców i kapitalistów, a osiągnąwszy władzę, która się nam należy, zwrócimy się do naszych braci niemieckich, i podamy im rękę i do wyswobodzenia się dopomożemy.“

P. Schloezer, pruski poseł przy Watykanie, wraca do Rzymu. Zapewniają, że dyplomata ten przywozi ze sobą nowe instrukcje, dotyczące przeprowadzenia i rozszerzenia ostatniej kościelnej ustawy pokojowej. Tymczasem powierzono msgr. Galimbertiemu w Wiedniu bardzo tr dne pertraktacje. Zawiadomiono Watykan, że wszystkie zakony duchowne, o ile są objęte ustawą najnowszą, do Niemiec powrócą. P. Schloezer został tak u cesarza i cesarzewicza, jak też u ministra wyznań przyjęty bardzo uprzejmie. Równocześnie doręczono Ojcu św. memorjał biskupów pruskich, zebranych w Fuldzie. Memorjał ten wyraża ich życzenia i przypomina, co im jeszcze pozostaje. Dodać trzeba, że tak cesarz jak kanclerz popiera pokojowe usposobienie objawiające się w całych Niemczech, a mianowicie w Hesji, Badenie i Bawarji. W dwóch listach, na począku sierpnia, między cesarzem niemieckim a Ojcem św. wymienionych, jest mowa nietylko o kościelnym pokoju w Prusach, ale także i w Niemczech. To zaznaczenie dowodzi, że chodzi tu o coraz dalej idące dzieło, które dopiero w przyszłości ma zostać doprowadzone do kresu.

Badeńskie ministerstwo wyznań, według *Schwaebischer Mercur*, przygotowuje nowelę kościelno-polityczną.

O widokach gabinetu Crispiego donoszą z Rzymu: „Izby mają być zwołane dopiero na początek listopada. Rząd dotychczas nie jest jeszcze pewnym, czy będzie miał większość w parlamencie, ponieważ frakcja, osobiście zaprzyjaźniona z ś. p. Depretisem, odpadnie prawdopodobnie od stronnictwa rządowego. Rząd atoli spodziewa się powiększenia zastępu swoich zwolenników na podstawie polityki zagranicznej, t. j. przymierza austro-niemieckiego, która to polityka we Włoszech coraz większe znajduje uznanie, tak dalece, że nawet część stronnictwa radykalnego, która dotychczas była gorącą zwolenniczką przymierza z Francją, przedsięwzięła zupełną pod tym względem zmianę frontu. Słabą stronę przedstawia tylko polityka afrykańska i niektóre wewnętrzne sprawy“.

Co do Massawy donoszą z Londynu: Oczekują tu doniesień o usiłowaniach, czynionych z Petersburga dla wzmocnienia stosunków z Abisynią, jak również raportów o postępie tamże propagandy prawosławnej. Dwa korpusy abisyńskie ruszyły na Massawę. Negus prosił Rosję o pomoc. Królowa Wiktorja podjęła się pośrednictwa między Włochami i Abisynią.

Z Konstantynopola donoszą: Na ostatniej naradzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem sułtana, zajmowano się, prócz sprawy bułgarskiej, także francuzko-angielskim układem co do neutralizacji kanału Suezkiego. Porta zamierza uczynić manifestację, warującą prawa sułtana w sprawie Suezu.

Według doniesienia „Biura Reutera“, Ejub chan miał zostać pojmanym w Persji.

Sprawa bułgarska.

Półurzędowców wiedeńskich zmuszono cofnąć pierwotne ich twierdzenie, któreśmy należycie wyświecili, jakoby na zjeździe w Friedrichsruhe postanowiono, oddać Rosji przeważny wpływ w Bułgarji. Obecnie zapewniają ci sami półurzędowcy, także z okazji owego zjazdu, że „w sprawie bułgarskiej będzie odtąd postępowanie Niemiec zgodne z kierunkiem a właściwie interesami polityki austro-węgierskiej. Oświadczenie urzędowe Niemiec, że uważają zadośćuczynienie dane przez Bułgarję w sprawie ruszczuckiej za zupełnie dostateczne, ma być także rezultatem zjazdu w Friedrichsruhe, zwiastującym przyjaźniejszy zwrot polityki niemieckiej dla Bułgarji.“

Z Konstantynopola doniesiono, że sułtan nie przystaje ani na wysłanie okólnika do Austrji, Włoch i Anglii, ani też do wszystkich mocarstw, tylko że się znosić ma wprost z Rosją. Tymczasem z Londynu zapewniają z „dobrego źródła,“ że Porta zaproponowała mocarstwom znowu wysłanie tureckiego namiestnika jeneralnego do Sofii, aby przywrócił w Bułgarji stan traktatom odpowiedni; że co do osoby Porta już się porozumiała z Rosją; i że w Konstantynopolu tylko oczekują, co odpowiedzą na to Austrja, Włochy i Anglia, bo przyzwolenie reszty mocarstw jest pewne. Z innej strony donoszą, że ma być wysłany jenerał rosyjski z komisarzem tureckim, że Porta ma obsadzić Rumelię wschodnią itp.

Zapisujemy i te pogłoski, jakeśmy z konieczności już tyle innych bąków zapisali.

Konsul francuski Boysset na polecenie rządu swego opuścił wczoraj Bułgarję na czas nieograniczony — zdaje się dlatego, aby mu nie wypadło pójść w ślad ajentów państw innych, i bodaj nieurzędowo złożyć wizytę księciu.

Banda opryszków obrabowała onegdaj pod Wakarelem pocztę i kilku podróżnych. Czterech rabusiów pojmali żandarmi w górach. Wczoraj powieszono w Sofii osławionego watażkę opryszków, Atanasowa, który uznany został winnym czterech morderstw. Dragoman konsulatu austrjackiego był obecnym przy straceniu, gdyż Atanasow zrabował swojego czasu kilku Austrjaków.

Nic dziwnego te bandy opryszków w Bułgarji, skoro z głębi Węgier gorsze jeszcze rzeczy donoszą o opryszkach.

„List Ojca św. a Włochy urzędowe.“

Jak wiadomo, wyszła pod tym napisem w Rzymie i Paryżu broszura ważna ze względu na swój temat, tem bardziej, że ją organa Watykanu zapowiadały. Pochodzi ona z pióra widocznie powołanego, rozwija publicystycznie myśli zawarte w liście Leona XIII. do kardynała sekretarza stanu, Rampolli, a rozpada się na dziesięć działów.

Oto poszczególne rozdziały rozprawy: Papież i rząd włoski — wolność Stolicy św. i jedność Włoch — sprawa międzynarodowa — polityka narodowa — polityka narodowa we Włoszech — Rzym jako stolica świecka jest tylko próbą nieudałą — szkoła doktrynerska — nietykalność Rzymu — o pewnych koniecznościach — wyniki końcowe.

Autor uderza nie na naród, ale na rząd włoski, i pomijając osobę króla przedstawia kontrast, jaki zachodzi między wewnętrzną wartością i nieprzepartą siłą papieskich żądań, a opłakaną i niepewną postawą włoskiego rządu.

Podnosi on na wstępie, że „jest to nie małą rzeczą, być przedstawicielem 20-wiekowych usług, oddanych ludzkości, nie małą rzeczą, módz oświadczyć nad ruinami różnych potęg, że się jest władzą, która ogarnęła wszelkie czasy i wszelkie miejsca, — wszakżeż niezwykłe to stanowisko!

„Uwierzyły temu Niemcy i zrobiły wreszcie zwrot w nierozważnie rozpoczętej walce; uwierzyła temu i Anglia, zawiązując na nowo stosunki, zerwane od trzech wieków; uwierzył car rosyjski, szukając środków do porozumienia się z katolicką częścią swych poddanych; tę wiarę okazała dalej i Hiszpania, przyjmując pośrednictwo, chroniące ją od niebezpiecznej walki; okazały ją i Stany Zjednoczone, ofiarując papieżowi siedmdziesięciu pięciu swych biskupów i piętnaście milionów wiernych zwolenników Kościoła jako pomocników; wreszcie i Francja wierzy w znaczenie Stolicy św., skoro mimo chwilowych błędów i mętnych agitacyj, oświadcza, że ostosownie do życzeń Leona XIII. będzie zachowywała wiernie sens i literę uroczyście zaprzysiężonych układów; słowem, świat cały nie wątpi o potężnym wpływie i znaczeniu papieztwa — jeden tylko p. Crispi w nie nie wierzy.“

Rdzenią broszury jest rozdział 2., którego wywody tu streszczamy:

„Aby módz rządzić Kościołem, który we wszystkich krajach katolickich i niekatolickich ma interesa do reprezentowania, aby módz bez przeszkód spełniac urzędu swego obowiązki, potrzebuje papież wolności widomej i namacalnej, — musi on nietylko być wolnym, ale i wydawać się wolnym. Otóż nie wydaje się on wolnym, i faktycznie jest narażonym na niebezpieczeństwo być niewolnym, skoro czyimkolwiek jest poddanym. A poddanym jest on, chociaż — z łaski — w prerogatywy udzielności zaopatrzonym, skoro na terytorjum innej a nie swojej władnej udzielności ma siedzibę. Jak słusznem jest to twierdzenie, wynika ztąd, że stronnictwo, którego przewódca (Crispi) stoi obecnie we Włoszech na czele gabinetu, kilkakroć oświadczyło, iż włoscy ajenci policyjni

---

R[illegible]zina Buchholców.

Szkice z życia Niemców,

podług Juliusza Stindego.

(Ciąg dalszy.)

Dożynki.

Muszę z panem znowu pogadać i to z czystej radości. Nieraz, z całem współczuciem, trzymałeś pan nademną parasol pociechy, gdy z chmur pad[illegible] grad utrapień na mnie i na moich, więc ter[illegible] musisz pan być pierwszym, któremu prześlę radośne sprawozdanie familijno-meteorologiczne.

A więc stan nieba jest następujący: u Betti coraz większa depressja smutku z powodu Emila; *minimum* doktora Wrenchen wobec Emmi zdaje się przechodzić w *maximum*; mój Karol i ja stale rozjaśnieni; wujcio Fryc pogoda niestała. Dowiesz się pan powoli, jak do tego przyszło.

Otóż najprzód wyrzuciłyśmy Muka. Szufladę w komodzie wymyło się należycie mydłem. *Kosmos* został odesłanym, gdyż nie miałyśmy czasu czytać, a zresztą było nam wszystko jedno, jak wysokiemi są góry meksykańskie. Robiłyśmy natomiast wycieczki do tegelskiego lasu i wyszukałyśmy tam prześliczne miejsca. Jedno miejsce otrzymało nazwę: „Wilhelminens-Ruhe“, drugie „Betti's Waldsaal“, gdyż drzewa stoją tam w rondzie i tworzą salę o zielonem sklepieniu. Łączka przed lasem nazwaną została w związku z reminiscencjami Humboldta „Savanną Muka“, a wzniesienie w lesie, z którego można widzieć jezioro, nazwałyśmy na cześć mego męża „Karlshöhe“. Postanowiłam sobie urządzić tu kiedyś mały piknik.

Nie wiedząc, co zrobić z królikiem, darowałyśmy go małemu Kranzemu, pod tym atoli warunkiem, że go nie będzie męczył. Pan Kranze obiecał na to uważać, a że jest sam członkiem towarzystwa przeciw dręczeniu zwierząt, uspokoił nas tem przyrzeczeniem.

Gdy Edwardek przyszedł, ażeby zabrać Muka, odprowadziłam go przez cmentarz.

— Widzisz — rzekłam — tutaj grzebią ludzi. Jak myślisz, czy byliby tu przynieśli także tego chłopca, który wpadł do wody?

Nic nie odpowiadał, tylko się przypatrywał królikowi.

— Gdyby był utonął? — pytam dalej.

— Mógł przecież pływać — odrzekła ta mała kreatura bez serca.

— Tak myślisz? Aleś ty go tylko przypadkiem potrącił. Nie prawdaż?

— Proszę pani, on sam wpadł! — zawołał pospiesznie Edwardek.

— A jeśli nie uwierzę?

— Mama mówi, że ten mały rozpoczął ze mną kłótnię.

— Ten mały, wątły chłopczyna? To niepodobna.

— A przecież tak było. Mama widziała.

— A, to musiało tak być — odrzekłam. — Idźże teraz i pamiętaj o Muku.

Umknął jak wicher.

Nie mogłam przyjść do siebie, myśląc o niepoczciwości tego malca. I na co to wyrośnie? Do czego doprowadzi go takie wychowanie? Boję się, że matka będzie jeszcze kiedyś krwawo na niego płakała, ale wtedy będzie już za późno.

Za późno! Najokropniejszy to wyraz, jakim własna wina krzyknąć może w ucho człowiekowi! I nie pomoże na to zatykać uszy rękami.

Gdyby powietrze i kąpiel nie były tak dobrze służyły mojej Betti, byłabym najchętniej z Tegla wyjechała, gdyż obawiałam się spotkać kiedy Kranzowę. Ale że żniwa się kończyły i dożynki odbyć się miały lada chwila, wolałam już zostać i korzystać ze sposobności, aby przyjąć jeszcze kilka osób na letniem mieszkaniu. Zastanawiałam się nad tem z moją Betti.

— A co powiesz na to — rzekłam — gdybyśmy tak zaprosiły pana Schmidta i jego przyjaciół?

— Nie uważałabym tego za taktowne, ażeby ich tak wprost zapraszać — odparła Betti.

— A przecież przyrzekli, że jeszcze u nas będą, gdy owego wieczora odjeżdżali.

— Gdyby sami, z własnej ochoty przybyli, cieszyłabym się bardzo — rzekła Betti — ale gdyby ich mama umyślnie zaprosiła, to ja odjechałabym na ten dzień do Berlina.

— A cóżbyś ty robiła w mieście? Ojciec, Emmi i wujcio Fryc przyjadą także!

— Ja mimo to wyjechałabym.

— Betti, jesteś dziwaczką.

Betti chciała znowu coś odpowiedzieć, ale nim otworzyła usta, wyszłam z pokoju i trzasnęłam drzwiami należycie. Gdybym tego nie była uczyniła, to ona byłaby drzwiami trzasnęła. Tymczasem mogła się na mnie przekonać, jak to jest szkaradnie. Nic nie wychowuje skuteczniej jak przykład.

Popołudniu wyjechałam do miasta sama, gdyż Betti grymasiła, a po drodze oddałam się rozmaitym rozmyślaniom. W oczach moich był pan Feliks jak gdyby stworzonym dla mojej Betti. Że ma serce na swojem miejscu, tego już dowiódł, a że jest porządnym, tom poznała po jego bieliźnie i sukniach. Jest on kupcem. Mój Karol rozpoczął także od małego. Dlaczegoż by oni obydwoje nie mogli również zbudować sobie gniazdeczka, na dole ze sklepem i sąsiednią izdebką, a na górze z porządnem pomieszkaniem?

Ale jak go tu do Tegla ściągnąć?

Wierzę ja w Opatrzność. Myślałam więc sobie, że gdybym pana Feliksa spotkała, wzięłabym to za wskazówkę Opatrzności. A że przecież nie jest zabronionem pomagać cokolwiek Opatrzności w jej zarządzeniach, postanowiłam sobie pójść ulicą Królewską i spróbować, czy go tam w jakim handlu nie zobaczę. Tymczasem nie było go tam nigdzie, a zastałam go natomiast we własnym domu, w żywych pertraktacjach z moim Karolem co do pewnej partji wełnianych skarpetek, którą jego pryncypał chciał przez mego męża zakupić.

— Wyraźny to głos Opatrzności — rzekłam, a poczekawszy, dopóki interesu nie skończyli, gdy młody ten człowiek był już na wychodnem, powitałam go i rzekłam od niechcenia:

— W niedzielę mamy dożynki w Teglu.

— Moim zamiarem jest wyjechać, jeśli pogoda dopisze — rzekł pan Feliks i zaczerwienił się po uszy.

— Nie myślę przecież, abyś się pan bał wilgoci? — rzekłam wesoło, robiąc alluzję do jego ostatniej kąpieli, poczem on, pożegnawszy się, odszedł.

— Jeśli pogoda w niedzielę dopisze — myślałam sobie — to będzie trzecia oznaka, a niech mnie Bóg broni woli Jego się sprzeciwiać.

Mój Karol, który już przedtem rad był słyszeć, jak dzielnie się ów młody człowiek popisał, nazwał go jeszcze obrotnym, gdyż jemu to udało się skłonić swojego pryncypała, ażeby wszedł z nami w stosunki handlowe, z których mój Karol spodziewał się korzyści.

— Karolu — rzekłam — widzisz, że uczynność niesie dobre procenta. Gdybym się wtedy nie była nim zajęła, kto wie czy byłbyś tak gładko pozbył partję skarpetek. A Betti także się nim interesuje.

Na to wybuchnął Karol niespodziewanie.

— Droższą mi jest córka, niż partja skarpetek! — zawołał. — Czy nie masz jeszcze dosyć swoich projektów małżeńskich?

— Karolu — rzekłam z godnością i spokojem — co w niebie postanowiono, to musi się spełnić na ziemi. Młody ten człowiek pracuje w twoim zawodzie, mamy tylko dwie córki, a jakby to było ładnie zaprotokołować kiedyś firmę: „Buchholc i Syn. Wyroby wełniane i fantazyjne *en gros.*“

Karol zastanawiał się chwilę.

— Jeśli mi przyrzekniesz — rzekł — że się nie będziesz do tego nic a nic mięszała, to gotów jestem uczynić zadość twoim życzeniom.

— Przyrzekam ci święcie — odparłam — ale na niedzielę tom go już do połowy zaprosiła.

— A widzisz — zawołał Karol — że jesteś niepoprawna! Ale pamiętaj, że ja będę teraz na wszystko uważał.

Spakowałam rzeczy, których mi było potrzeba dla gości, a potem zaglądnęłam do wujcia Fryca i nakazałam mu, ażeby się także z kilku przyjaciółmi pojawił, bo wypadało podać mojej Betti powód, dlaczego przywożę z sobą talerze, sztućce i łyżki.

(C. d. n.)

posiadają prawo wtargiwania, w interesie publicznego bezpieczeństwa, aż do wewnętrznych apartamentów Ojca św. Niedawno temu oświadczył organ przyboczny Crispiego, że według ustaw włoskich Leon XIII. z powodu listu swego do kard. Rampolli jest karygodnym, a jakkolwiek według ustawy gwarancyjnej Głowa Kościoła jest osobiście nietykalną, to dziennik papiezki, który list ten ogłosił, podpada pod ustawę prasową.

„Toć przecie zapytać się należy: do czego by przyszło z papieżem i z papieztwem, gdyby Włochy w wojnę europejską były zawikłane? Jakiejby wtedy papież używał jeszcze wolności w odnoszeniach swoich do katolickiego świata? Jakąby posiadali wolność jego nuncjusze i uwierzytelnieni przy nim ambasadorowie? Uwzględniającą ten wypadek poprawkę do ustawy gwarancyjnej odrzucono, albowiem — powiedziano — w takim wypadku tylko potrzeby państwowe decydują.

„Nie o to chodzi, aby moralna wolność Stolicy św. była zabezpieczoną; ta sama przez sie istnieje — nikt jej nadać, nikt odebrać nie może. Chrystus był wolny, gdy stał przed Piłatem; Pius VII. był wolny w Sawonie we więzieniu. Wolność, której papież jako *conditio sine qua non* do swojej normalnej czynności rządowej wymaga, jest to wolność na zewnątrz. Ta zaś wolność potrzebuje rękojmi materjalnych. Rękojmie te — rozmaite według czasów, jak wszystkie pojawy polityczne — noszą ogólne miano: świecka władza papieża.

„Ta forma, pod jaką w ostatnich trzechset latach istniała świecka władza, już minęła. Przywrócenie tej formy jest wykluczone. Jedność Włoch jest nadal wewnętrznego ich pokoju, ich niepodległości, ich rozwoju narodowego warunkiem. Atoli uzyskawszy jedność swoją, Włochy natury rzeczy, wymogów chrześciańskiej cywilizacji, praw opatrznościowych stłumić nie mogły. Włochy są i pozostaną jako siedziba papieztwa odpowiedzialnemi wobec świata. Papieztwo nadaje Włochom urok wyjątkowy i niezrównaną wielkość. Jeżeli Włochy coś znaczą w świecie, mają to do zawdzięczenia wzniosłemu mieszkańcowi Watykanu, tak, że prawdziwym teraźniejszości i przyszłości Włoch wyrazem jest formuła: z papieżem, są Włochy wielkie i szanowane; bez papieża, są ze swej najpiękniejszej chwały ograbione; przeciw papieżowi, są na wszelkie niebezpieczeństwa narażone. Włochy przeto nie mogą zwolnić się od obowiązku dania rękojmi rzeczywistej niepodległości papieżowi.

„Wszelako tej nowej formy udzielności świeckiej papieża Włochy nie mogą utworzyć same, owszem trzy należą do tego czynniki: Włochy, rękojmię proponujące; papież, przyjmujący ją, zmieniający lub odrzucający; świat chrześciański i polityczny, występujący jako świadek dokonanego pojednania między Głową Kościoła a Włochami, i pojednanie to w drodze dyplomatycznej konstatujący i ratyfikujący. Wszelka jednostronna, bez Kościoła albo wbrew onemu przedsiębrana regulacja tej rękojmi byłaby tak dla papieża jak dla ludów obu półkul świata niemożliwą do przyjęcia."

Na szczególne podniesienie zasługuje nadto, co pisze autor broszury w rozdziale 9:

„Leon XIII. niema prawdziwych przeciwników ani w narodzie, ani w jedności włoskiej. Posiada on przeciwnie sympatję u rządów obu półkul świata; z tą myślą niechaj się pogodzi rząd włoski. Dyplomacja europejska mniej lub więcej wyraźnie żałuje dziś słabości swej i błędów z 1870 r.; sprzyjają dalej sprawie rzymskiej wszystkie narodowości, w których interesie leży, aby Głowa Kościoła odzyskała bezpieczeństwo, niestojące bynajmniej na zawadzie prawom ojczyzny włoskiej; po stronie Ojca św. staną w końcu wszelkie władze i siły moralne, jakiejkolwiekbądźby one były natury; chociażby nawet i siła moralna wyznań innych, siła moralna zapatrywań czysto-filozoficznych. Wszystkie te bowiem umysłowe siły widzieć muszą w starcu bezbronnym, który reprezentuje życie Kościoła katolickiego, zarazem i przedstawiciela niezależności dusz i usposobienie prawa ducha naprzeciwko sile fizycznej. Wobec tego położenia rzeczy, któż więc jest przeciwnikiem Leona XIII.? Jeden tylko jedyny — nie Włochy bynajmniej — ale rząd włoski."

„Rząd włoski jedyną jedną pozorną rację może przeciwstawić słusznym wymaganiom papieża. Jest to smutna racja dokonanego faktu."

Autor zaś wykazuje, że fakt ten dokonany nie powstrzyma rozwiązania sytuacji, a rozwiązanie to nastąpi siłą konieczności.

Wystawa krajowa.

Węgrzy w gościnie.

Kraków d. 22. września.

(Δ) Przyjęcie Węgrów w naszym starym grodzie odznacza się wielką serdecznością. Dziś rano oprowadzali ich po Wawelu ks. Polkowski, prezydent Szlachtowski i p. Weigel, pokazując im i tłumacząc drogie polskiemu sercu pamiątki narodowe. Przyszedłszy do kaplicy Batorego, uklękli Węgrzy i złożyli wieniec na trumnie wielkiego króla, przyczem przemówił gorącemi słowy znajdujący się między gośćmi współredaktor *Budapesti Hirlap* p. Wiktor Rakossy.

Po godz. 10. udali się goście węgierscy na Błonia celem oglądnięcia wystawy. Tu, przed pawilonem głównym, powitał ich imieniem komitetu dyrektor Jakubowski i skończył po węgiersku w te słowa: „Pamiętni na tradycyjne stosunki, któremi złączone są oba narody, witamy was całem sercem". Na to odezwał się okrzyk „Eljen", a muzyka zagrała marsza Rakoczego.

Z podziękowaniem za przyjęcie przemawiał członek magistratu peszteńskiego p. Hawas Sandor po węgiersku i niemiecku, a kładł nacisk na braterstwo i wzajemną przyjaźń, z którą Polacy i Węgrzy już niemal na świat przychodzą.

Następnie przemówił jeszcze po francusku hr. E. Zichy, a w przemówieniu swem wskazał na węzły obopólnej przyjaźni i na wolność w obopólnej pracy nad ekonomicznym rozwojem, która wiedzie do zmartwychwstania. Po gromkich okrzykach „Niech żyje" i „Eljen" i zaproszeniu na obiad przez p. Szlachtowskiego, rozpoczęli Węgrzy obchodzić pawilony wystawy.

Równocześnie odbywało się powitanie sześciu delegatów młodzieży uniwersyteckiej peszteńskiej w tutejszej czytelni akademickiej. Tutaj przemówił do gości słowami gorącej przyjaźni akademik Górski, a odpowiedział serdecznie akademik Plathy i wręczył przytem powitalne pismo czytelni akademickiej peszteńskiej, wystylizowane w języku francuskim i węgierskim.

O godzinie 2 odbył się w restauracji Oleksy na placu wystawy objad, dany Węgrom przez miasto. Pawilon restauracyjny ozdobiono zielenią i dwiema chorągwiami o barwach polskich i węgierskich. Orkiestra pułku 13. dała sygnał do uczty odegraniem ognistego czardasza, lecz zimno dokuczliwe i ciągle odnawiający się deszczyk chłodził temperature uczestników. Gdy się zebrano w dużej sali restauracyjnej, było tak zimno, że nie rozbierano się z paltotów i nie zdejmowano kapeluszy. Zgromadzenie liczyło około 300 osób, między temi kilka w pięknych kostjumach węgierskich i polskich. Na placu przed pawilonem restauracyjnym zgromadziły się także gromadki publiczności.

Toastowano jak następuje: Szlachtowski zdrowie cesarza, Jakubowski na cześć protektora wystawy arc. Rudolfa, potem Wajgel na cześć korony węgierskiej. Mowa Wajgla, wygłoszona z zapałem w języku niemieckim (z czego się mowca naprzód usprawiedliwił) wywołała wielki entuzjazm. Mowca podnosił patrjotyzm młodzieży obu narodów, jej zapał dla ideałów wolności i tryumfy pracy, widoczne na wystawach, szczególniej zaś na ostatniej wystawie światowej w Peszcie.

Wiceprezydent m. Lwowa Gryziecki, nawiązując swe słowa do przemówienia poprzednika, wniósł zdrowie Węgrów i zaprosił ich ponownie do Lwowa.

W odpowiedzi na te toasty przemawiał po węgiersku radca Haberhauer, który w końcu wniósł kielich przy słowach polskich: „na pomyślność Lwowa i Krakowa".

Następnie wznosili toasty dr. Zoll (po niemiecku) na cześć Budapesztu, a Zygmunt Cieszkowski na cześć E. Zichy'ego. Hr. Zichy dziękując w języku francuskim, zakończył swój toast okrzykiem „Vive la Pologne", na co i w sali i przed pawilonem odezwały się gorące okrzyki „Niech żyje" i „Eljen". Na cześć narodu polskiego wznieśli jeszcze toasty notarjusz Markusz i architekt peszteński Bobulla, który przybył na ucztę w pysznym stroju węgierskim i mowę swoją w języku polskim odczytał. Zdrowie niewiast wniósł po francuzku radca Aristics, a dr. Kasparek toast na cześć Węgierek i Polek. Szereg toastów zakończył ks. kan. Polkowski tradycyjnem „kochajmy się!" Mimo przejmującego chłodu był zapał biesiadujących przy końcu bardzo wielki.

Po obiedzie udało się liczne grono gości węgierskich w sześćdziesiąt przygotowanych już furmanek na kopiec Kościuszki, dominujący tak uroczyście nad całemi Błoniami. Rozległ się śpiew „Boże coś Polskę", a akademicy węgierscy, przybrani w czarny strój narodowy i z szablami u boku, nieśli wieniec z napisem „Węgrzy Kościuszce."

Wieniec złożono na szczycie na pamiątkowym granicie. Przy tym akcie przemówił po węgiersku honwed Kułakowski, obecnie urzędnik magistratu krakowskiego, wzniósłszy przy końcu okrzyk na cześć niepodległości, której widomym znakiem jest mogiła największego bohatera w walkach o niepodległość. Z entuzjazmem przyjęto te słowa i śpiewano patrjotyczne pieśni węgierskie i „Z dymem pożarów". Niejeden z uczestników ze łzą w oku schodził ze stoków pomnika, usypanego rękami narodu bohaterowi z pod Racławic.

Jeszcze też dalej czczono pamięć Kościuszki na przedstawieniu teatralnem, gdzie przy współudziale gości z Węgier odegrano efektowny dramat Anczyca „Kościuszko pod Racławicami".

Cały Kraków jest w nastroju bardzo gorącym. Zaręczam wam, że nawet dr. Jordan nosi na piersiach kokardę o barwach węgierskich.

* * *

Minister Dunajewski, przebywszy dwa dni w Krakowie, odjechał wczoraj do Żywca, celem odwiedzenia syna, który tam jest starostą. Dziś jest już z powrotem w Wiedniu.

Minister Ziemiałkowski, z powodu czynności połączonych z zastępstwem hr. Taaffego, nie mógł dotychczas przybyć do nas celem zwiedzenia wystawy. Gdy zaś hr. Taaffe dopiero jutro z Ellischau do Wiednia powróci, a w sobotę udać się musi na konferencję do Pesztu i dopiero 29. bm. będzie znowu z powrotem, przeto dr. Ziemiałkowski, przewidując przedłużenie terminu wystawy, projektuje sobie wyjazd d. 30. bm. do Krakowa.

* * *

Przy dalszem premiowaniu zostali odznaczeni:

1) Dyplomem honorowym: Fabryka sody w Szczakowej.

2) Medalami srebrnemi rządowemi: Balaban Jakób z Krakowa, za racjonalne prowadzenie fabryki mydła i znakomity wyrób tegoż, Margulies i Syn z Jarosławia za spodium i mąkę z kości, Mądrzykowski Jan z Krakowa za prace pyrotechniczne, Roth Juliusz z Bielska za wyroby mydła, świec i perfumeryj, Wang Juliusz (Spółka komandytowa) ze Lwowa za wytwory chemiczne i nawozowe, Wójcikiewicz Stanisław z Krakowa za czernidło do obuwia, Schönberg i Fränkel z Krakowa za spodium, mąkę z kości i klej.

3) Medalami srebrnemi Towarzystwa rolniczego pp: Jędrzejowicz Edward ze Starego Miasta, dr. May Roman za nawozy sztuczne.

4) Medalami bronzowemi komitetu: pp. Ihnatowicz Jan ze Lwowa za perfumerje, Kiernik Edward z Krakowa za perfumerje, Otomański Jan z Gniezna za czernidła na obuwie, Rothe Antoni z Krakowa za świece. Rząca i Chmurski z Krakowa za ogół przedstawionych wyrobów, Spółka fabrykacji mydła w Gorlicach. Woźniak Konstanty ze Stanisławowa za masę do podłogi, Mikeska Edmund z Krakowa za świece.

5) Medalami bronzowemi rządowemi: pp. Rząca i Chmurski z Krakowa za atramenty i farby stampiliowe, Nebenzahl Maks z Krakowa za farbę do barwienia masła i serów.

6) Listami pochwalnemi: pp. Bandrowski Stanisław z Krakowa, Taniwski Jan z Frysztaku za atrament kampeszowy, Żołnowski Walery z Warszawy za czernidło na obuwie.

* * *

W grupie 15 (wyroby ze szlachetnych materjałów) odznaczeni zostali:

1) Medalami srebrnemi rządowemi: pp. Lewkowicz, srebrnik z Krakowa, za kielichy; Kopaczyński Franciszek, bronzownik z Krakowa, za wyroby bronzownicze; Firma Norblin i Ska z Warszawy, za techniczną stronę wykonania przedmiotów wykonanych.

2) Medalami bronzowemi komitetu: pp. Czaplicki Karol, Kwaśniewski Franciszek i Wojciechowski z Krakowa, za wyroby złotnicze; pp. Seip Piotr z Krakowa i Piech Aleksander ze Sanoka, za wyroby bronzownicze.

3) Medalem bronzowym rządowym p. Gregorczyk Jan z Krakowa za wyroby bronzownicze.

* * *

W grupie 26 (przemysł w zakresie farmacji, balneologii, hygieny, leczenia i pielęgnowania chorych) otrzymali odznaczenia:

1) Dyplomy honorowe. Gmina stołecznego królewskiego miasta Krakowa za urządzenia sanitarne. Wydawnictwo dział lekarskich polskich, na ręce założyciela i prezesa prof. dr. Edwarda Korczyńskiego, za długoletnie a skuteczne krzewienie piśmiennictwa lekarskiego w Polsce.

II. Dyplomy uznania Towarzystwa lekarskiego: 1. Dr. Adamkiewicz Albert, prof. uniw. Jag., za prace naukowe. 2. Dr. Buszek Jan, fizyk miasta Krakowa, za pouczające sprawozdanie ze stanu zdrowotnego i spostrzeżeń sanitarnych w Krakowie. 3. Muzeum Przemysłowo-techniczne w Krakowie, na ręce dyrektora tegoż dra A. Baranieckiego, za zbiór wód mineralnych polskich. 4. Niedziałkowski Janusz, dyrektor budownictwa miejskiego w Krakowie, za umiejętne wykonanie budowli sanitarnych. 5. Dr. Obaliński Alfred, prof. uniw. Jag., za środki opatrunkowe wyrabiane dla szpitala św. Łazarza. 6. Redakcja *Wiadomości farmaceutycznych*, K. Wenda i M. L. Dobrowolski w Warszawie, za krzewienie piśmiennictwa farmaceutycznego. 7. Rychnowski Franciszek, inżynier-mechanik we Lwowie, za przenośny przyrząd do desinfekcji. 8. Swieżawski Ernest i K. Wenda w Warszawie, za dzieło naukowe: „Materjały do dziejów farmacji w dawnej Polsce." 9. Szpital św. Łazarza w Krakowie, za przedstawienie statystyki szpitalnej sposobem kartograficznym. 10. Wydawnictwo *Zdrowia* dra Józefa Polaka w Warszawie. 11. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Krynicy.

III. Medale srebrne rządowe: 1. Fabryka parowa wód gazowych i wyrobów chemicznych K. Rząca i Chmurski w Krakowie, za wody mineralne sztuczne i wody sodowe hygieniczne. 2. Fabryka parowa cykorji i surogatów kawy, Rozmanit Antoni w Rakowicach pod Krakowem, za wyroby cykorji. 3. Kotowicz Kazimierz w Krakowie, za wyroby żelatynowe. 4. Krajowa fabryka opatrunków chirurgicznych Michała Ludwika Dobrowolskiego w Krakowie, za środki opatrunkowe chirurgiczne. 5. Mańkowski Aleksander, aptekarz w Przemyślu i Sieniawie, za wyroby apteczne, a szczególnie za pigułki cukrowe *(granula)*. 6. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Iwoniczu. 7. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Morszynie, za przetwory zdrojowe. 8. Zakład zdrojowy w Szczawnicy. 9. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Żegiestowie.

IV. Medale bronzowe rządowe: 1. Biasion Alfred w Krakowie, za przyrządy chirurgiczne i ortopedyczne. 2. Delaval George E. z Grybowa, za łóżka i nosze dla chorych i rannych. 3. Fabryka pierników i sucharków L. Czyńskiego w Jarosławiu, za pieczywa hygeniczne i gryziki glutenowe. 4. Fabryka chemiczno-kosmetyczna Kiernik Edward w Krakowie, za wyroby kosmetyczne i hygieniczne. 5. Fabryka powozów, Adolf Meissner w Krakowie, za przyrządy gimnastyczne i za wózki do wożenia chorych. 6. Fabryka pierników, Kasper Molęcki w Krakowie, za wyroby piernikarskie. 7. Freisinger Józef, mag. chir. w Lisku, za produkcję krowianki. 8. Kowalski Stanisław i Bełdowski Władysław, aptekarze pod złotą koroną w Krakowie, za przetwory farmaceutyczne. 9. Lachowicz Stanisław, mag. farm., za preparata chemiczne. 10. Pierwsza fabryka krajowa chemiczno-kosmetyczna, Ihnatowicz Jan, mag. farm. we Lwowie, za wyroby kosmetyczne i hygieniczne. 11. Szybalski Felicjan w Morawicy, za uprawę roślin aptekarskich. 12. Zieniewicz Porfiry, aptekarz w Brzostku, za uprawę roślin lekarskich.

V. Medale bronzowe komitetu: 1. Dr. Juljan Czyrniański, lekarz z Krakowa, za przyrząd aspiracyjny żołądkowy. 2. Düsseldorfska fabryka, Lebenstein Jan na Zwierzyńcu pod Krakowem, za wyrób gorczyczników (*sinapismata*). 3. Dyrekcja ruchu kolei państwowej, za przyrządy ratunkowe. 4. Fabryka tkanin matalowych E. Chrzanowskiego w Warszawie, za łóżko składane do podnoszenia chorych. 5. Fabryka „Leliwa" Kordanowskiego Konstantego w Warszawie, za ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy. 6. Fabryka ekstraktu słodowego, Józef Trąbczyński we Winiarach pod Kaliszem, za wyciąg słodowy. 7. Filia krakowska miejska stow. „Czerwonego Krzyża", za urządzenia do pielęgnowania rannych. 8. Kosydarski Władysław w Krakowie, za przyrządy blaszane do pielęgnowania chorych. 9. Mann Rudolf we Lwowie, za bandaże i przyrządy ortopedyczne. 10. Nitribitt Hugo, aptekarz w Krynicy, za wyroby farmaceutyczne, zastosowane do celów leczniczych i balneologicznych. 11. Pinkowski Bolesław, aptekarz w Strzelnie, za essencję żołądkową kaszubską. 12. Seeling Ludwik w Izdebniku, za suszone jarzyny do gotowania. 13. Solkowski Antoni, fabrykant bulionu w Krysowicach, za wyrób bulionu. 14. Sobierajski Feliks, aptekarz w Krakowie, za wyroby farmaceutyczne i kefir. 15. Trzciński W. i Urbanowicz J. z Warszawy, za wyroby farmaceutyczne i opatrunkowe. 16. Wiszniewski Konstanty, aptekarz w Krakowie, za przetwory do użytku lekarskiego. 17. Zakład kąpielowy w Lubieniu Wielkim. 18. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Rymanowie.

VI. Listy pochwalne: 1. Eichhorn Gustaw, bandażysta w Bilsku, za bandaże i przyrządy ortopedyczne. 2. Fabryka korków, Malewski L. J. we Lwowie, za wyrób korków. 3. Huta szkła, Piwko Zygmunt w Majdanie górnym, za szkła do użytku farmaceutycznego. 4. Idzikowski Feliks, dentysta z Warszawy, za wyroby dentystyczne. 5. Jakubowski Roman, aptekarz w Nowym Saczu, za przetwory waselinowe. 6. Lesiecki Feliks, urzędnik szpitala św. Łazarza w Krakowie, za wykonanie kartogramów statystycznych szpitala 7. Radler Edward, aptekarz w Krakowie, za środki opatrunkowe. 8. Turliński Ferdynand, restaurator w hotelu pod Różą w Krakowie, za konserwy spożywcze. 9. Wisłocki Ludwik Jan, za wyroby farmaceutyczne. 10. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Rabce. 11. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Swoszowicach. 12. Zakład zdrojowy we Wysowej.

* * *

W dawniejszych wykazach nagród prostujemy, że p. Władysław Rylski, kóry otrzymał list pochwalny w dziale szkolnictwa przemysłowego, jest c. k. poocztmistrzem (nie aptekarzem) w Błażowy a oraz dyrektorem towarzystwa tkaczów i szkoły tkackiej tamże.

Z Izby sądowej.

(Filemon Zalewski i Jenny Nathanson.)

Wiedeń 22. września.

Po przesłuchaniu kilku jeszcze świadków, których zeznania nie przedstawiają żadnego interesu dla czytelników i po odczytaniu rozlicznych dokumentów, świadectw i odezw, przystąpiono do wywodów ostatecznych. Sformułowane dla przysięgłych pytania są równobrzmiące z kwalifikacją zbrodni, poszczególnioną w podanym akcie oskarżenia. Żądanie obrońcy, by postawiono przysięgłym pytanie dodatkowe w kierunku zbrodni zdrady stanu, zostało przez trybunał odrzucone.

Po przemówieniu prokuratora, obrońcy dr. Ellbogena dowodzącego, że Zalewski popełnił defraudację na cele tajnego związku i obrońcy Nathansonównej, dr. Neudy, żądającego jej uwolnienia, trybunał udał się na naradę.

O godzinie 6. wieczorem ogłoszono wyrok. Przysięgli jednogłośnie uznali Filemona Zalewskiego winnym, Jenny Nathanson niewinną. Trybunał zasądził Zalewskiego na 8 lat ciężkiego więzienia i utratę szlachectwa.

Jenny Nathanson, jako uwolnioną, wypuszczono natychmiast, za zgodą prokuratora, z więzienia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. września.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Koniuchy, pow. brzeżańskiego, na budowę szkoły zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Córka arcyks. Fryderyka i arcyks. Izabeli**, urodzona w dniu 14. bm. w Preszburgu, otrzymała na chrzcie imiona: Gabrjela Marja Teresa. Matką chrzestną była księżna Marja Teresa bawarska, którą zastępowała arcyks. Marja.

* **Nadanie prezenty**. Opróżnioną posadę proboszcza rzym.-kat. w Stryju przez śmierć ś. p. ks. Humińskiego, nadała tamtejsza reprezentacja gminna bardzo lubianemu we wszystkich kołach towarzystwa, czcigodnemu ks. Ludwikowi Olenderowi, dotychczasowemu rektorowi seminarjum we Lwowie.

* **Władysław Dunin,** kolega nasz, długoletni współpracownik *Gazety Narodowej*, jest ciężko chory. Zaniemógł już w ciągu wykończenia swych wspomnień z Rumunii, któreśmy ogłosili w odcinku naszego pisma i które obudziły powszechne zajęcie. Mamy nadzieję, że spełnią się gorące życzenia licznego koła przyjaciół p. Dunina i że ciężko dziś chory powróci wnet do zdrowia.

* **Nowe ulice.** Projektowane jest przedłużenie ulicy Zimorowicza do ulicy Kaleczej aż pod cytadelę, równolegle z ulicą Cytadeli, która przecinając ulicę Ossolińskich, przejdzie przez posiadłość nr. 1 tej ulicy i dalej przez grunta, położone przy ulicy Kaleczej. Właściciele tych posiadłości, pp. J. Kruszyński i dr. Dąbczański, złożyli już projekt magistratowi, ofiarując grunta pod ulicę bezpłatnie.

Druga ulica w tej samej dzielnicy, a to przedłużenie ulicy Ślusarskiej, skutkiem pobudowania dwóch dwupiętrowych domów pana Dybusia, jest już bliską urzeczywistnienia.

* **Zmiana rozkładu jazdy.** Kolej północna Ferdynanda ogłasza zmianę rozkładu jazdy, z którego wyjmujemy zmiany dotyczące Galicji.

Pociągi kurjerskie nr. 1. i 2. kursować będą i nadal między Krakowem a Wiedniem, z dodaniem wagonów trzeciej klasy. Pociąg osobowy do Krakowa odchodzić będzie z Wiednia o godzinie 8. m. 20 rano, pociąg kurjerski (nr. 1.) o godzinie 12 w południe, osobowy (nr. 17.) o godzinie 7. m. 30 wieczorem, kurjerski (nr. 13.) o godzinie 9. m. 45 w nocy. Z Krakowa do Wiednia będą przychodziły: pociąg osobowy (nr. 18. o godzinie 5. min. 5 rano, kurjerski (nr. 4.) o godzinie 7. m. 25, kurjerski (nr. 2.) o godzinie 4. m. 10 popołudniu, osobowy (nr. 16.) o godzinie 7. m. 20 wieczorem, pociąg „ekspress" o godzinie 10. w nocy.

Niniejszy rozkład jazdy obowiązywać będzie od 1. października br.

* **Z Czerniowiec** donoszą, że adwokat wiedeński dr. Umlauf, który w sprawach swego zawodu jechał przed trzema dniami koleją Lwowsko-czerniowiecką do Czerniowiec, uległ w drodze atakowi apoplektycznemu i przybył tamże już w stanie konającym. Chorego pomieszczono w domu br. Hormuzakiego, gdzie, pomimo troskliwej opieki lekarskiej, zakończył życie we wtorek popołudniu. Zwłoki przewieziono tymczasowo do trupiarni cmentarnej i odniesiono się telegraficznie do rodziny w Wiedniu o dalsze zarządzenia.

* **Zmiany w urzędach pocztowych.** Dowiadujemy się, że rząd zamierza w kilku miastach większych w Galicji zamienić urzędy pocztowe prywatne na rządowe. Miasto Podgórze ma od 1. listopada otrzymać rządowy urząd pocztowy.

* **Czy zrozumiano i czy pomogło?** Oglądaliśmy w tych dniach kopertę listu prywatnego, na której, obok dokładnie umieszczonego adresu, wypisano jeszcze i kilkakrotnie grubo podkreślono dwa wyrazy. Wyrazami temi, do których adresujący widocznie wielką wagę przykładał i przypuszczał, że powinny odnieść.... zamierzony skutek, były: *„Sehr fleissig!"*

* **Wypadki.** Wczoraj zrana spłoszył się na placu Marjackim koń Mateusza Siroka. Przy pomocy ludzi ujarzmiono wierzchowca na ulicy św. Mikołaja. — 11-letni Marcin Dacher, wdrapał się na parkan przy zbiegu ulicy Leona Sapiehy i Karpińskiego i spadł z wysokości dwóch sążni. Podniesiono go ze złamaną nogą. Swawolny malec został w stanie bezprzytomnym przyniesionym do domu. — Panna Aniela R.... zamieszkała w Rynku, cierpiąc na silny ból zęba, dla uśmierzenia go użyła kreozotu. Skutkiem nieostrożnego obejścia się, połknęła gałkę bawełny, przesyconą palącym płynem i zemdlała z bólu. Sprowadzony natychmiast lekarz, skonstatował silne poparzenie jamy ustnej i kiszek. Chorej grozi poważne niebezpieczeństwo. — Skutkiem nieostrożności przy nalewaniu lampy, poparzyło się w Rasztowcach, powiatu skałackiego, troje osób, z których jedna zmarła a pozostałe są bez nadziei życia. — Skutkiem spłoszenia się koni i przejechania ponieśli śmierć Mikołaj Maksymiec w Leszczatowie, powiatu sokalskiego, Joachim Szydło w Grodzisku, powiatu rzeszowskiego, i Izrael Schwarz w Borysławiu. — Utonęła przez nieostrożność w rzece Orawie Jewka Bendziak, z Korostkowa, pow. stryjskiego. — Smierć przez powieszenie zadała sobie Tacjana Miszczuk z Lachowiec, powiatu bohorodczańskiego.

* **Oszust czy obłąkany?** W Krakowie aresztowano przed kilku dniami niejakiego Izydora Edwarda Wiernika, który udawał, że jest księdzem i zamówił sobie — jak policja wyśledziła — u S. Gleisserta na Stradomiu 500 arkuszy z drukowanym napisem: *„Alexander Casimirus Berecsniewicz. miseratione divina et apostolicae sedis gratia, episcopus vladislaviensis seu calisiensis"*, oraz taką samą liczbę kopert z drukowanym napisem „biskup kujawsko-kaliskiej dyecezji", które zapewne służyć mu miały do przyszłych oszustw. Wiernika oddano już do aresztów sądu krajowego karnego.

* **Banda złodziei.** W ostatnich czasach popełniono kilka śmiałych kradzieży z włamaniem a to: u urzędnika kolei Karola Ludwika Gajera, szynkarzy Schmiela Sohna, M. Krama i Schliega, dalej w koszarach Ferdynanda przy ulicy Grodeckiej skradziono dwa rewolwery, dwa pałasze, koc i srebrny zegarek. Dopiero wczoraj po dwudniowem poszukiwaniu udało się rewizorowi policji Teichmanowi wyśledzić i aresztować całą bandę znanych złodziei, w osobach Kyryła Zaizła, Michała Skoczylasa, Stanisława Tyrcha, Michała Bienau, Dymitra Prokopów i Mikołaja Cofaja. Przy rewizji dokonanej w ich pomieszkaniu znaleziono mnóstwo pokradzionych rzeczy, wobec czego wszyscy już się przyznali do zarzuconych im czynów zbrodniczych.

* **Statystyka chorych** w krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie wykazuje w miesiącu sierpniu roku 1887 następujące cyfry: Z końcem lipca 1887 roku było chorych 451, przybyło w miesiącu sierpniu 696, było przeto w miesiącu sierpniu ogółem leczonych 1.147. Z liczby tej wydalono: wyzdrowiałych 447, z polepszeniem zdrowia 126, nieuleczonych 51, umarło 68; ubyło tedy razem 692. Pozostało z końcem sierpnia 455. Najniższy stan chorych był dnia 15. sierpnia 489. Najwyższy stan chorych był dnia 11. sierpnia 524. Średni stan chorych wynosił 506·5.

W zakładzie położniczym pozostało z końcem lipca położnic 30, dzieci płci męzkiej 10, żeńskiej 6. Przybyło w sierpniu położnic 45, dzieci płci męzkiej 19, żeńskiej 14. Było ogółem leczonych położnic 75, dzieci płci męzkiej 29, żeńskiej 20; wydalono wyzdrowiałych po odbytym połogu położnic 44, dzieci płci męzkiej 16, żeńskiej 12, przed odbytym połogiem położnic —; umarło: położnic 3, dzieci płci męzkiej 4, żeńskiej —, ubyło razem położnic 47, dzieci płci męzkiej 20, żeńskiej 12. Pozostało z końcem sierpnia położnic 28, dzieci płci męzkiej 9, żeńskiej 8. — W szpitaliku św. Zofii pozostało z końcem lipca dzieci płci męzkiej 34, żeńskiej 43, razem 77. Przybyło w sierpniu dzieci płci męzkiej 39, żeńskiej 29, razem 68. Było ogółem leczonych dzieci płci męzkiej 73, żeńskiej 72, razem 145. Z liczby tej wydalono: wyzdrowiałych dzieci płci męzkiej 17, żeńskiej 28, razem 45, nieuleczonych płci męzkiej 8, żeńskiej 5, razem 13, umarło dzieci płci męzkiej 15, płci żeńskiej 11, razem 26; ubyło razem dzieci płci męzkiej 40, żeńskiej 44, razem 84. Pozostało z końcem sierpnia dzieci płci męzkiej 33, żeńskiej 28, razem 61.

* **Ucieczka oszusta.** Ze Stanisławowa donoszą pod dniem 21. bm., że tamtejszy kupiec Berl Jackel, właściciel wielkiego składu towarów szmuklerskich, rozpowiedziawszy przed dwoma tygodniami, że jedzie po towary do Wiednia, umknął do Ameryki. Obecnie wydała się ucieczka. Główną stratę, około 30.000 zł. ponosi kilka firm wiedeńskich i berneńskich. Ze stanisławowskich kapitalistów jest jeden poszkodowany na 4.000 zł. Prokuratorja rozesłała list gończy.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zmieniającym swój kierunek od NW do W i niebie zamglonem, padał w ubiegłej dobie drobny deszcz, przechodząc chwilami w mglisty tylko opad. Łączny opad do godziny 8. rano wynosił 3.1 mm.

Średnia temperatura doby była 7.1° C., najwyższa była 8.5° C., najniższa dziś nad ranem 4.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 758.8 mm.

Zniżka barometryczna znajdywała się wczoraj w Krymie i wynosiła 750—755 mm., zwyżka w Szkocji i wynosiła 775—770 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 23. września:

Wiatr o zmiennym kierunku z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 7° C., niebo zamglone, powietrze znacznie wilgotne, deszcz.

* **Jutro,** dnia 24. września: św. Gerarda — św. Awtonomona.

— **Z Wiednia.** Fabryka wagonów kolejowych w Hernals doniosła, iż większą część z 2000 u siebie zatrudnionych robotników oddali, a czwartą część robotników tylko w dzień zatrudniać będzie.

Radca dworu Exner, wyjechał 22. bm. do Krakowa celem zwidzenia wystawy.

W urzędzie menniczym aresztowano 5 robotników, którzy od kilku lat odpadki monet sprzedawali niejakiemu Natanowi Weiningerowi.

Wczoraj zrana sygnalizowano ogień z opery nadwornej. Straż ogniowa, która wyruszyła natychmiast, przekonała się na miejscu, że alarm był fałszywy.

Przy wczorajszem rozdawaniu czteroprocentowych priorytetów węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej w sumie 13·6 milionów, utrzymała się grupa ofertowa banku eskontowego z kursem 87.52 i pół.

— **Spoliczkowany profesor.** Z Budapesztu donoszą 22. bm.: Antisemicki poseł Szabo dowiedział się, że jego były przeciwnik przy wyborach, profesor uniwersytetu Saghy rozszerza o nim uwłaczające czci pogłoski. Szabo udał się w towarzystwie dwóch przyjaciół do mieszkania prof. Saghy'ego i wypoliczkował go. Słuchacze prof. Saghy'ego oświadczyli, że tak długo nie będą słuchali jego wykładów, dopóki nie zażąda i nie otrzyma satysfakcji.

— **Luiza Michel,** cierpi na obłęd umysłowy. Jej wydawca nie przyjął już jej ostatnich prac, obliczonych na kilka tomów bezładnej pisaniny. Znajduje się ona w stosunkach materjalnie bardzo przykrych i oznajmia, że wyemigruje między dzikich ludzi, którzy „jedni są przystępni prawdzie."

— **Wypadek kolejowy.** Dwa pociągi towarowe zderzyły się onegdaj w Pizie, skutkiem czego jest 21 osób ciężko rannych.

— **Samobójstwo sędziego i posła.** Z Saryar, na Węgrzech, donoszą pod dniem 22. bm. Z powodu nagłej śmierci tutejszego sędziego i posła do rady państwa dr Emericha Barthodeszkiego powiadają, że tenże onegdaj wieczór strzelił do siebie dwa razy w usta i w serce i natychmiast żyć przestał. Chwilę przedtem grał Barthodeszky w kasynie w taroka. Na biurku jego znaleziono kartkę na której skreślone były następujące słowa: „Przeciw nikczemnym oczernieniom jest najlepszą dla mnie śmierć".

— **Tingel-tangle** przejadły się w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą, iż na rok bieżący, żaden z dzierżawców lokalów przy teatrzykach letnich, nie myśli sprowadzać śpiewaczek z tingel-tanglu. Natomiast w jednym z tych lokalów, ma się produkować trupa baletowa w połączeniu z przedstawieniami magicznemi, w drugim zaś śpiewacy i śpiewaczki włoskie.

— **Pranzini na deskach teatralnych.** Zaledwie kilka tygodni upłynęło od egzekucji Pranziniego, a już w pewnym teatrzyku w Tuluzie wystawiają na scenie pantominę w sześciu obrazach pod tytułem: „Henryk Pranzini albo zbrodnia przy ulicy Montaigne". Jest to podobno ohydna reprodukcja całej tej sprawy. Sztuka cieszy się kolosalnem powodzeniem.

— **Menonici** w Rosji, przy zaprowadzeniu powszechnej służby wojskowej, nie zostali od niej wyłączonymi, zamieniono im tylko służbę w szeregach, na służbę w straży leśnej. Obecnie, po porozumieniu się ministra wojny z ministrem dóbr państwa, postanowiono zamienić im służbę wojskową na opłatę pieniężną.

— **Ze sportu.** W dziewiątym dniu wyścigów na torze moskiewskim, bieg dla trzylatków, z nagrodą rs. 1.500, w dystansie 2 wiorst 100 sążni, wygrał „Imp" Magdaleny hr. Ludwikowej Krasińskiej, mając za sobą o głowę „Udaczę" braci Iłowajskich.

— **Cholera.** Z Messyny donoszą 22. b. m.: Cholera zaczyna się cokolwiek zmniejszać. Wydany onegdaj po dłuższej przerwie biuletyn podaje 95 wy-

...adków słabości, z tych 42 śmiertelnych. Ogółem w ostatnich 24 godzinach było 160 wypadków słabości. Izba handlowa zawotowała na ofiary cholery 10.000 lirów, kasa oszczędności 10.000 lirów, król Humbert udzielił ponownie 25.000 lirów. Przybywa także wielu lekarzy z kontynentu tak, że burmistrz widział się zniewolonym telegraficznie odnieść się do rządu z oznajmieniem, iż ich już więcej nie potrzeba. Synowie zmarłego na cholerę dyrektora policji wychowywani będą kosztem króla w jednym z wojskowych instytutów.

Pod dniem 23. b. m. donoszą: Skonstatowano wczoraj 160 wypadków cholery, z tych 42 śmiertelnych. Prefekt Serpieri umarł na cholerę, tak jak jego poprzednik Galimberti. Messyńscy lekarze i aptekarze uciekają.

W Villabali zastrzelono listonosza za roznoszenie listów, uważanych przez ludność za „choleryczne".

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** „Straszny dwór", znakomite dzieło naszego Moniuszki, to szerokie pole do popisu dla tenora. Każda melodja, każde nieledwie recitativo to arcydzieło, którem dobry spiewak musi nie poruszyć, ale porwać słuchacza. A cóż dopiero arja kurantowa, ten brylant melodyj polskich. Daremnie się silić na wyrażenie w słowach tego wrażenia, jakiego się doznaje, gdy ucho umiejące słuchać napawa się rozkosznem brzmieniem wzpaniałych tonów a serce umiejące czuć, żywszem bije tętnem — bo to nasze, bo to polskie...

P. Myszuga wykształcony we Włoszech za krajowe pieniądze a więc nam zawdzięczający całą swą dzisiejszą karjerę, o czem nigdy zapominać nie powinien, wystąpił wczoraj po raz drugi w pierwszym i trzecim akcie „Strasznego dworu". Partję Stefana odspiewał p. M. bardzo pięknie a arję kurantową zniewolony oklaskami musiał powtórzyć.

P. Łomiński jest spiewakiem, który posiadając nie wielki wprawdzie ale o przyjemnem brzmieniu głos i mogąc przecież po kilkuletnim pobycie na scenie do czegoś doprowadzić, odznacza się dotychczas przeważnie tylko swą niezwykłą... flegmą. Jakaś apatja, czy zniechęcenie (do kogo?) widoczne są w spiewie, w chodzie, w ruchach a także i w mowie (w operetce) u tego młodego spiewaka. Dopóki p. Ł. nie postara się o więcej ciepła a przytem zapału dla sztuki, której poświęcił swój dawny zawód, nie będzie się można nigdy śpiewem jego zachwycić. A przecież młody spiewak lub aktor powinien do czegoś wyższego dążyć, a tem bardziej, gdy warunki przez naturę mu udzielone, do pewnego stopnia odpowiadają. Słów tych kilka rzucamy w nadziei, że p. Ł. ocknie się, jakąś iskierkę zapału i uczucia ukrytego i uspionego w sobie znajdzie i przyjdzie do przekonania, że bez tego nie można mieć powodzenia na scenie, jeśli się nie ma zamiaru pozostać na niej przez całe życie rzemieślnikiem!

P. Koncewicz odspiewał niską basową partję Kolny, [illegible] brak dolnych tonów pozwalał, odpowiednio.

P. Kasprowiczowa i p. Babińska (nie Praunówna, jak doniosły poranne dzienniki) biorąc udział w prześlicznym kwartecie trzeciego aktu wywiązały się ze swego zadania należycie.

P. Zboiński „odspiewał" partję Macieja *parlando*.

Mamy jednakże żal do reżyserji: oto w obozie wojsk polskich w pierwszym akcie, pojawił się podający w kielichach wino pachołek... z faworytami. Pojmujemy możemy w końcu przywiązanie owego statysty do swego czarnego zarostu, lecz tego nam nikt nie wytłomaczy, by panowie polscy, husarze, używali pachołków z krótko strzyżonemi faworytami. I na to trzeba zwracać uwagę.

Odegrana następnie jak zwykle bardzo dobrze „Xenia" pozwoliła licznie zgromadzonym widzom zachwycać się tem prawdziwem cackiem Aurelego Urbańskiego, którego po ukończeniu jego utworu wywołano.

Widowiska dopełniła ostatnia odsłona „Łucji z Lammermooru" Donizettiego, w której p. Myszuga z mniejszem powodzeniem odspiewał prześwietną arję końcową.

Całość przedstawienia była bez zarzutu.

(cz)

— „**Hrabina Sara**", dramat Jerzego Ohneta, który ma być dziś u nas po raz pierwszy przedstawionym, budzi wielkie zajęcie na wszystkich scenach europejskich. W berlińskim „Residenz Theater" wystawiają go obecnie ze znacznem powodzeniem. Dyrektor tego teatru, p. Lautenburg, chcąc okazać swoją uprzejmość, zawiadomił autora o powodzeniu, przesyłając mu do Paryża obszerny o tym fakcie telegram. Na odpowiedź niedługo czekał, ale, jak widać z gazet berlińskich, nie był z niej zadowolonym. Francuski autor odpowiedział dość dumnie niemieckiemu dyrektorowi tylko te dwa słowa: „Remerciments, félicitations". Jak wiadomo, Ohnet jest milionerem, więc Niemcy zwięzłość tej depeszy poczytali za lekceważenie. Trudna rada! Nie będzie nigdy Niemiec Francuzowi bratem!

Jutro: „Hrabina Sara". — W niedzielę popołudniu: „Pan Geldhab" Fredry, wieczorem „Halka". Ostatni występ p. Myszugi.

— P. **Helena Hermanówna**, primadonna opery warszawskiej, w powrocie z Wenecji przybędzie do Krakowa i wystąpi w piątek 30. b. m. z koncertem, w którym oprócz wyjątków ze znakomicie przez nią śpiewanej opery „Carmen" Bizeta, odśpiewa także kilka innych pieśni.

— P. **Irzak**, były baryton opery lwowskiej, bawi od wczoraj w naszem mieście.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

Ciągłe deszcze, ulewy i burze przeszkadzały wielkim robotom w polu przez całą drugą połowę sierpnia i pierwszych dni września. Z powodu przerwy w robociźnie w najgorętszej porze żniw ponieśli gospodarze znaczne straty, na które ze wszech stron mocno się użalają. W Belskiem obliczają, że $1/3$ część ozimin i jęczmienia porosła w kopach i na wywóz niezdatna. Drugi pokos koniczyny prawie wszędzie zgnił w tamtej okolicy, szkoda bardzo znaczna.

Z pod Brodów piszą: „Żniwo w tym roku spóźnione, robotnika trudno dostać. Słota zaskoczyła niezebraną pszenicę, część żyta, jęczmienia i owsa, co wszystko znacznie zrosło. Siejba opóźniona, rola przygotowana pod zasiew zarosła."

Z okolicy Wysocka nad Sanem donoszą: Straty w okolicy skutkiem słót bardzo znaczne. O robotnika trudność nadzwyczajna, że za najdroższą płacę nie można go dostać; zboża bardzo wiele porosło.

W powiecie Staromiejskim skutkiem długotrwałej słoty wezbrały górskie potoki i wyrządziły wiele szkody, gdyż było wiele jeszcze żyta i pszenicy niezwiezionej, jedno i drugie w półkopkach pozrastało.

Podobneż skargi nadeszły z okolicy Podhajec, Kozowy, Tarnopola. Donoszą stamtąd:

„Z powodu słoty szkody w polu ogromne. Pszenica w kopach zrosła; jęczmień na pokosach i w kopach w $1/3$ części przepadł. Owies kanarek na pokosach zrósł; groch się obsypał. Słoma wszystka na paszę niezdatna. Role pod siew słota zatłukła, a na pagórkach wyżłobiła rowy. Słowem klęska.

Z tejże okolicy inny korespondent pisze:

„Wskutek długotrwałej słoty porosły w części półkopki przenicy i jęczmienia, tudzież jęczmień i hreczka na pokosach. Starty nieponakrywane okryły się same z siebie zielonością. Pszenica uszkodzona rdzą obiecuje bardzo złe wydatki, banatka daje zaledwie 65 kg. z kopy.

Kartofle i buraki poprawiły się znacznie po deszczach ostatniemi czasy i można się spodziewać zbioru średniego.

Owies w okolicach górskich, posiany po pagórkach, trzyma się tak zielono dotychczas, iż obawiają się, że nie dojrzeje przed przymrozkami, a w takim razie niemożna będzie liczyć na dobry namłot. W ogóle owsy, w górach zwłaszcza, są bardzo liche. W okolicy Kamionki Strumiłowej zebrano owsa z morga przeciętnie kóp 35. W Sanockiem po 6 kóp, ale po większej części nie koszono jeszcze; w ogóle owsy tamtejsze przeważnie złe. W okolicy Wysocka nad Sanem zebrano po 8 kóp z morga, kopa wydaje 90 kg., koło Sądowej Wiszni miano z morga po 6 kóp, koło Szczerca po 7, w okolicy Żurawna liczą po 12–16 kóp, ale jest jeszcze wiele niezebranego. Nad Dniestrem, koło Jazłowca, Buczacza, Złotego Potoka zebrano po 8—10 cent. metr., na kopy 7—12 kóp, wydaje po $2^1/_2$ hktl., w Borszczowskiem mają przeciętnie kóp 6 po 100 kg. ziarna z kopy. Pod Złoczowem liczą ziarna 15 hktl. z kopy, słomy 10 cet. metr. W Tarnopolskiem zebrano z morga 7—8 kóp. Na Podolu koło Chorostkowa, Czortkowa zebrano po 14 kóp, wydaje po 100 kg. ziarna. W Kołomyjskiem mają 8—10 korcy ziarna z morga, koło Delatyna po 10 kóp. W wielu okolicach porosło, słota dużo szkody w owsach wyrządziła. Na pokosach dużo porosło i zgniło.

Grochu wiele także zgniło, lub się na pniu obsypało. Przeważnie wszakże jest bardzo piękny w tym roku. W okolicy Kamionki Strumiłowej zebrano z morga 6—8 kóp. W Sanockiem podobnież. Nad Sanem koło Jarosławia po 6 kóp wydaje, po 60 kg. z kopy. Koło Sądowej Wiszni toż samo. Pod Lwowem kóp 8, koło Żurawna 4—5. W okolicy Jazłowca 8—12 cet. m. Pod Buczaczem 6—10 kóp. W Borszczowskim po 10 kóp, wydaje po 100 kg. W Złoczowskiem liczą 12 hkt. ziarna z morga. Pod Brodami po 8 kóp. Wiele zgniło na pokosach podczas słoty. Spodziewają się wydatku po 75 kg. z kopy. W Tarnopolskiem 6—9 kóp z morga, koło Chorostkowa po 4, kopa wydaje 100 kg. ziarna. W Kołomyjskiem mają z morga 6—7 korcy ziarna, bardzo pięknego.

Wyki zebrano w powiecie Kamioneckim po 2 wozy z morga, w Sanockiem po 8 kóp, w Jarosławskiem po 6, koło Żurawna po 4–6 wozów, koło Jazłowca po 7 ctn. m., pod Buczaczem 5—10 kóp, w okolicy Brodów 8, w Tarnopolskiem 4—6, w Kołomyjskiem 6—7. Wogóle wiele zgniło na pokosach i przeważnie dotąd nie zebrano.

Bób i bobik po większej części jeszcze w polu, ale dobre.

Chmiel ucierpiał dużo i w wielu miejscach poczerwieniał na tykach. Wyniku plonu dotąd nie obliczono.

Hreczka przeważnie bardzo zła.

Koniczyna nasienna kwitnie dobrze, ale zbiór będzie późny.

Kukurudza w Stanisławowskiem bardzo licha. W Złoczowskiem skoszona na paszę lub przeorana. Wogóle plon spodziewany średni. Obawiają się powszechnie, że nie dojrzeje przed mrozami.

Rzepak w Bełzkiem dobry, w Jarosławskiem średni, w Samborskiem dobry, w okolicy Bóbrki, Chodorowa, Romanowa zły; nierówno powschodził. Koło Podhajec dobry, koło Jazłowca nad Dniestrem powschodził pięknie. Toż samo koło Buczacza, Jezierzan, Borszczowa. W Tarnopolskiem dobry, w Kołomyjskiem średni.

Siejba wszędzie spóźniona w tym roku, z powodu że po słotach nastąpiła posucha, skutkiem czego rola stwardła, tak iż ani pługiem ani broną ruszyć jej nie było można.

Porost traw na łąkach dosyć bujny po deszczach. Nad Świecą i Dniestrem wiele łąk zostało zamulonych. Na Podolu z powodu posuchy wcale po raz wtóry kosić nie będą. W innych zresztą okolicach porost traw przeważnie dobry.

Robotnika płacono w żniwa w Bełzkiem parobka od 30 do 60 ct., za sierp od 30 do 40 ct. zaprząg parokonny od 1 zł. 50 ct. do 2 zł. Koło Kamionki Strumiłowej kosarza 50 ct., sierp od 24 do 30 ct., poganiacza 20 ct. W okolicy Dubiecka brał kosarz po 60 ct. dziennie, zaprząg parobydlęcy kosztuje 1 zł. 30 ct. W Sanockiem wogóle płacono dzień pieszy od 20 do 30 ct., ciągły 2 złr. Koło Ustrzyk robotnik drogi, bo wszystkich kolej zabiera. Dzień pieszy kosztuje tam od 40 ct. do 1 zł., ciągły od 2 do 3 zł. Koło Sądowej Wiszni kosztował sierp od 25 do 35 ct. W Samborskiem od 40 do 50 ct., dzień ciągły do 1 zł. 20 ct. Pod Starem Miastem płacono żeńca 30, kosarza 40 ct. Pod Szczercem koło Lwowa dzień pieszy od 30 do 45 ct., ciągły 1 zł. 50 ct. Koło Romanowa, Bóbrki, Żurawna, Chodorowa, Podhajec płacono dzień pieszy od 40 do 55 ct., ciągły od 1 zł. 20 ct. do 1 zł. 50 ct. Koło Jazłowca kosztował dzień pieszy od 35 do 50 ct. W Stanisławowskiem 40 ct., dzień ciągły 1 zł. 50 ct. W okolicach Buczacza płacą dzień pieszy od 25 do 40 ct., ciągły 1 zł. 20 ct. Na Podolu płacono dzień pieszy od 30 do 50 ct., ciągły od 1 zł. 25 ct. do 2 zł. Toż samo w Złoczowskiem. Pod Brodami płacono żeńcowi od kopy 30 ct., wiązalnikowi 15 ct. W Kołomyjskiem płaci się dzień pieszy od 20 do 50 ct., ciągły od 1 do 2 zł. Na Pokuciu podgórskiem płacono żeńca po 35 ct. od kopy, kosarza od 40 do 50 ct., pług dwuparowy 3 zł., podwodę 1 zł. 20 ct. Pod Delatynem płacono dzień pieszy od 50 do 70 ct., ciągły po 1 zł. 50 ct. do 2 zł. wa.

Nowa taryfa kolejowa. Z Podwołoczysk donoszą pod dniem 22. b. m. Wczoraj weszła w życie nowa taryfa kolejowa dla przewozu zboża na stacjach kolejowych: Kursk-Kijów i Kursk-Charków, a ztamtąd do Brodów i Podwołoczysk. Znaczne zniżenie tej taryfy wynosi 20 do 30 zł. na wagonie.

Program IX. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej mającego się odbyć w poniedziałek 26. bm. o godz. 6. wieczór:

1. Zatwierdzenie protokołów z ostatnich posiedzeń.
2. Sprawy bieżące.

Sprawozdanie komisji przemysłowej.

3. Załatwienie podań o dyspenzy w myśl §. 14. ustawy przemysłowej.
4. Zakres uprawnienia tandeciarzy w Jarosławiu.
5. Zmiana ustawy o cechowaniu wyrobów ze złota i srebra.

Sprawozdanie komisji handlowej.

6. Ostęplowanie ksiąg kupieckich.
7. Protokołowanie firm handlowych.
8. Zmiana terminu odbywania jarmarku w Przemyślu.
9. Propozycja na 4 posady asesorów handlowych przy sądzie obwodowym w Kołomyi.
10. Budżet izby na rok 1888., referent r. p. Schayer.
11. Oznaczenie członków izby, którzy po myśli §. 6. ustawy dla izb handlowych z upływem trzechlecia z końcem grudnia 1887. r. z Izby wystąpić mają.

Wybór komisji wyborczej.

Simon mp. prezydent. *Bodyński* mp. sekretarz.

Zarazy bydlęce. Celem skutecznego powstrzymania rozwlekania zarazy pyskowej i racicowej w kraju, uznano za przestrzeń zapowietrzoną powiaty: brodzki, zbarazki, złoczowski, przemyślański, bobrecki, podhajecki, trembowelski, buczacki, śniatyński i stryjski; zabroniono przytem odbywania w tych powiatach targów bydlęcych, oraz ładowania bydła i świń na stacjach kolejowych w powiatach: brodzkim, przemyślańskim i drohobyckim. — Nadto, ponieważ zaraza pyskowa i racicowa u bydła i świń, szerzy się na pograniczu w Rosji, przeto celem powstrzymania zawleczenia tej zarazy do kraju, zarządzono utrzymywanie w ewidencji stanu świń we wszystkich gminach i obszarach dworskich w powiatach: brodzkim, zbarazkim, skałackim, husiatyńskim i borszczowskim. W tych powiatach obowiązani są naczelnicy gmin (obszarów dworskich) spisać stan świń i dotyczący wykaz stale utrzymywać. Należyte utrzymanie tych wykazów mają kontrolować weterynarze powiatowi i żandarmerja. Właściciele zwierząt powinni donosić przełożonemu gminy (obszaru dworskiego) o wszelkim przybytku i ubytku świń; a również donosić o zachorowaniu nierogacizny.

Wszelkie przekroczenia tych przepisów będą karane według ustawy o zarazie bydlęcej.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 17. września 1887.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 23 września 1887.

Lwów: pszenica 6.25 do 6.90, żyto 4.35 do 5.— jęczmień 4.— do 6.—, owies 3.40 do 4.—, groch 5.— do 7.75, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.25 do 9.75, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 6.15 do 6.75, żyto 4.59 do 5.— jęczmień 3.75 do 6.20, owies 3.25 do 3.85, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.20 do 9.65, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.20 do 6.60, żyto 4.50 do 4.90, jęczm. 4.— do 6.—, owies 3.15 do 3.60, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.65, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 50.— do 75.— nominalnie. Nowy chmiel od ——— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 26.— do 26.65.

Z powodu świąt żydowskich mało transakcji. — Chmiel poszukiwany.

Telegramy targowe z d. 22 września.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —— do zł. ——. Okowita od zł. 25.75 zł do 26.—

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 6.73 do zł. 6.75; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na wrzesień-paźdz. 147.50 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 66.40 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 49.30 fr.: olej rzepakowy —— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.20, na wrzesień 6.10, na wrzesień-paźdz. 6.20, Antwerpia na wrzesień $15^5/_8$, Nowy-York $6^5/_8$, Filadelfia $6^5/_8$.

Ostatnie wiadomości.

D. 21. bm. odbyła narady w Krakowie ankieta zwołana przez towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń dla sprawy składów zbożowych. Jako członkowie ankiety wzięli w obradach udział pp. Stanisław Homolacs, poseł Struszkiewicz, dyrektorowie Zgórski, Lazarus, Scipio, członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński i dyrektorowie towarzystwa wzaj. ubezpieczeń Słonecki i Henryk Kieszkowski.

Ankieta uchwaliła co następuje:

„Ankieta uznaje potrzebę domów składowych na razie dla zboża, chmielu i okowity; jest przekonania, że takie domy powinny być zakładami krajowemi. Ankieta następnie uważa, że domy takie powinny być założonemi we Lwowie i w Krakowie, gdyby jednak fundusze krajowe nie dozwalały założenia ich w obu tych miastach od razu, to powinien być założonym dom taki najprzód w Krakowie, pod administracją towarzystwa wzajemnego kredytu."

Telegramy własne „Gazety Narod."

Kraków d. 23. września. Minister rolnictwa hr. Falkenhayn przyjedzie 25. bm. celem zwidzenia wystawy, 26. bm. zaś inspektor inżynierji jenerał Salis. Przyjazdowi ministra oświecenia dr. Gautscha do Galicji przypisują znaczenie polityczne. Ma on na celu ewentualne pozyskanie Polaków przeciw Czechom.

Kraków d. 23. września. Na tutejszym dworcu kolejowym w urzędzie pocztowym wykrył komisarz Swolkien sprzeniewierzenie pieniędzy przez rozkrawanie kopert listów pieniężnych. — Dotychczas skonstatowano 15 faktów otworzenia listów. Dochodzenie policyjne prowadzono od stycznia br. Aresztowano jednego z funkcjonarjuszów poczty.

Jasło d. 22. września. We wszystkich trzech powiatach (Jasło-Gorlice-Krosno) oddano na posła do Rady państwa 643 głosów. Wybrany August Lewakowski, adwokat i burmistrz krośnieński większością 510 głosów. Oprócz tego otrzymali: Następca tronu 4 głosy, Lechowicz i naczelnik gminy z Biecza po jednym głosie, sędzia Michniewicz z Biecza 61 głosów, Wolański 65 głosów. Wyprawiono tu owację na cześć Lewakowskiego.

Wiedeń d. 23. września. Radca sądu wyższego w Krakowie Ludwik Zdański, otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy. Adjunkt trybunalski Władysław Gubarzewski w Krakowie otrzymał tytuł i charakter sekretarza Rady.

Peszt d. 23. września. Kalnoky przybędzie tu jutro dla ułożenia dotyczącego spraw zagranicznych ustępu mowy tronowej, którą otworzony będzie sejm węgierski, tudzież w sprawie wspólnego budżetu na r. 1888.

Berlin d. 23. września. Dzisiaj obchodzi Bismark swój 25-letni jubileusz jako minister. Dzienniki konserwatywne z entuzjazmem podnoszą jego zasługi około państwa.

Berlin d. 23. września. Rząd wniesie w rajchstagu o przedłużenie stanu wyjątkowego (przeciw socjalistom) bez zmiany.

Sofia d. 23. września. Watażka opryszków Atanasow powieszony; zamordował on 16 ludzi. W Ichtimanie i Orhanii zrabowali opryszki pocztę. W Dubnicy pojawili się opryszki z Macedonii.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 23. września. Z powodu że się stosunki sanitarne w przylegających do północno-wschodniej Galicji okolicach państwa rosyjskiego polepszyły, pozwolono na nowo przywóz owiec z Rosji drogą na Brody.

Wiedeń d. 23. września. Mocą jednogłośnego wyroku sądu przysięgłych, skazanym został Załewski na ośm lat ciężkiego więzienia, a Natansonowa uwolnioną.

Kołoszwar (Klausenburg na Siedmiogrodzie) d. 23. września. Cesarz przybył tu wczoraj popołudniu. Na dworcu przyjmował go minister Tisza i liczne deputacje. Przemawiali nadżupan i burmistrz, cesarz odpowiadał najmiłościwiej. Wśród bicia dzwonów odbył się wjazd do miasta. Na czele pochodu wyruszyło świetne banderjum konne. Ulice były przybrane w chorągwie i gęsto obsadzone tłumem, który entuzjastyczne okrzyki wznosił. Koło pałacu Banffich, gdzie cesarz mieszka, zlustrował on kompanię honorową i kazał banderjom defilować. O godz. 7 był obiad u dworu na 50 nakryć. Tymczasem zajaśniało miasto illuminacją i odezwała się serenada wszystkich towarzystw śpiewaczych, wśród okrzyków uniesienia. Cesarz kilka minut bawił na balkonie.

Pola d. 23. września. Wczoraj zwidzili książęstwo Edymburscy arsenał, poczem było śniadanie na pokładzie „Kolosu", a popołudniu podwieczorek na pokładzie „Aleksandry." Wieczorem przybyli książęstwo do świetnie przybranego i illuminowanego kasyna marynarskiego i słuchali koncertu kapeli marynarskiej. Księżna i książę Jerzy (syn następcy tronu) zabawili do godz. 10, a ks. Battenberski prawie do końca tańców. Eskadra angielska dziś rano odpłynęła do Zadaru.

Piski d. 22. września. Po wczorajszych końcowych manewrach cesarz w gorących słowach podziękował arcyks. Albrechtowi i wszystkim komendantom całego wojska za świetne dowody wykształcenia żołnierzy. Powszechnie głoszą tu, że cesarz jest w najwyższym stopniu zadowolony.

Karlsruhe d. 23. września. *Karlsruher Ztg* zaprzecza, jakoby wielki książę badeński, bawiący na wyspie Mainau (na jeziorze Kostnickiem) przyjmował p. Schlözera.

Sztokholm d. 23. września. Obiegająca w zagranicznych pismach pogłoska, jakoby królowa szwedzka do klasztoru wstąpić zamierzała, nie ma żadnej podstawy.

Paryż d. 23. września. Ajencja Havas donosi z Londynu, że królowa angielska przyjęła pośrednictwo między Włochami a Abisynią.

Londyn d. 23. września. Biuro Reutera donosi z Simli (letniej rezydencji wicekróla Indyj), że obiega pogłoska, jakoby Ejuba chana pod Kain w Persji schwytano, a kilku z jego towarzyszy w okolicy Meshedu widziano.

Konstantynopol d. 23. września. Porta wysłała onegdaj do Petersburga notę tej treści: Porta sądzi, że wobec usposobienia poszczególnych gabinetów, które mało prawdopodobnem czyni przyjęcie propozycji rosyjskiej w sprawie bułgarskiej, wypada jej, dla uniknienia fiaska, zdecydować się na ponowne zniesienie z Rosją, dla ułożenia kombinacji, którąby pozwolenie wszystkich mocarstw uzyskać mogła. — Said basza miał onegdaj długą rozmowę z panem Onou, radcą ambasady rosyjskiej.

Sofia d. 22. września. Banda opryszków zrabowała onegdaj pod Wakarelem pocztę i kilku podróżnych. W górach Rilo schwytano czterech opryszków. Sławnego watażkę opryszków, Atanasowa powieszono tu dzisiaj za cztery morderstwa.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. września 1887:

Hotel Angielski. Ks. hr. Krasicki z Wołynia. B. Kostkowski z Król. Polskiego. A. Uchman z Przemyśla A. Madeyski z Przemyślan. B. Skibniewski z Balic. B. Siedlecki z Chmielówki. F. Gojski z Suczawy.

Hotel Europejski. J. Czaykowski z Sarnik. K. Starzyńska z Derewni. C. Michałowski z Rosji. F. Budzyńska i B. Raciborska z Łokcia. A. Hausenbichel z Wygody. W. Grimmeisen z Wiednia. M. Jakubowicz z Bukowiny. K. Sierzputowska z Łokcia. A. Koch z Augsburga.

Hotel Francuski. P. hr. Czosnowski z Wołynia. L. Willner z Zborowa. A. Rybicki z Rzeszowa. J. Gajewski z Romanowa. R. Bruck z Frankfurtu. W. Hochdorf, G. Majersohn, A. Vogt i L. Reichmann z Wiednia.

Hotel Langa. S. Brysiewicz z Turki. Ks. J. Turkiewicz z Sokołówki. E. Hochleitner z Starego miasta. H. Werners z Kolonii. M. Drużbicka z Podola ros. G. Zakrzewski z Krakowa. G. Holzinger i M. Miśkiewicz z Wiednia.

Hotel Żorża. R. Schimek z Cieszyna. B. Bielecki z Mohilowa. F. Röder z Łoziny. H. Cless z Sztutgardu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 23. września. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	213.75	217.—
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	223.50	226.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	281.—	285.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	99.70	100.70
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	103.25	104.25
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	95.50	96.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	101.—	102.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101.—	102.—
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	92.75	93.75
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98.75	99.75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.25	93.25

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	49.—	52.—
Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	43.—	46.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.25	105.25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	94.50	96.50

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18.75	20.75
Losy miasta Stanisławowa	31.—	34.—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.81	5.91
Dukat cesarski	5.87	5.97
Napoleondor	9.90	10.00
Półimperjał rosyjski	10.24	10.34
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	$1.10^1/_2$	$1.12^1/_2$
100 marek niemieckich	61.35	61.95
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 23. września, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 282.90. Anglo-austrjackie. 112.25, Unionbank 210.50, Kolej Kar. Ludw. 215.—, Kolej południowa 85.75, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. $4^1/_2$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.50, $4^1/_2$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg. 4% renta złota 100.37, Napoleondor 9.95.— Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie stałe.

Berlin dnia 22. września godzina 5 min 50 popoł. Rosyjs. banknoty 181.25, Akcje kredytowe 460.50, Lombardy 140.50, Galicyjskie 87.20, Pożycz. wschod. 55.20. Austrj. banknoty 162.80.

Paryż 3% Renta 81.62.

Wiedeń dnia 23. września godz. 1 min. 40 popoł. Alpiny 25.25, Węg. akcje kr. 286.75, Anglo-Austr. 111.75, Unionbank 210.50, Kolej Kar. Lud. 215.—, Nordbahn 259.—. Kolej Połud. 85.75, Kolej Alföld 182.50. Kolej p. Ebłt. 228.80. Kolej lw.-czern. 224.50, Węg. Nordost. 163.75, Wiedeń. Commun. 129.80, Tytoniowe —.—, Galicyj. indemniz. 104.—, Elbetal 172.50, Węg. cis. losy r. 123.40 Länderbank 226.—, złota renta węg. 4% 100.32, Bankverein 92.—, Rosyj. rubel papier. $1.11^1/_2$ Losy węgier. 122.40 Kredytowe —.—. Usposobienie: spokojne.

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.

Zarząd chóru męzkiego galicyjskiego Towarzystwa muzycznego zaprasza członków chóru na próbę zwyczajną, w poniedziałek 26. września b. r., o godz. 7. wieczór do lokalu Towarzystwa.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośpiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	3·58	8.34
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszany)	3·50	2·15	Ze Zim. wody
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mieszany)	3·19		
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszany)	3·30		
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25	7.58
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mieszan.)	12·38	4·08	Do Zim. wody
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mieszan.)	1·08		
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mieszan.)	12·22		
Przychodzą do Stanisławowa:					
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20		
Odchodzą ze Stanisławowa:					
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mieszany)	9·29		

Do Lwowa przychodzą:

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego pociąg osobowy godz. 1 m. 35.

Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego pociąg osobowy godz. 8 m. 59.

Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna pociąg osobowy godz. 4 m. 35.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna pociąg osobowy godz. 11 m. 47.

Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego pociąg osobowy godz. 7 m. 20.

Do Stryja i Ławocznego pociąg osobowy g. 6 m. 30.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano.

Farby do malowania dachów
w najlepszym pokoście tarte. III

Ferroxyd czerwony lakier na dachy.
Onyxyd popielaty lakier na dachy.
Maź pogazową. Ter drzewny.
KARBOLINEUM
piękno-kasztanowato-brnnatne, najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych na wolne powietrze wystawionych przedmiotów, jako to: budynków drzewnych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stołów, ławek i t. p. osobliwie przeciw zgniliźnie do polecenia.

Terowe tektury do pokrywania dachów.
Gwoździe do tychże.
SZCZOTKI do smarowania dachów.
Płyty asfaltowe.
Cement i gips.
Wapno hydrauliczne.
Wiaderka do ognia.
Masę do gaszenia pożaru
poleca:

JÓZEF HANKE WE LWOWIE
Skład farb i handel materjałów
pod „Czarnym psem“  pod „Czarnym psem“ II

Rynek l. 38 we własnym domu.
Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich porto franco.

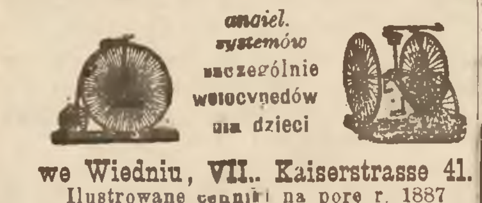
Drukarnia
w pierwszorzędnem i przemysłowem mieście natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narod.“ 3311 3-3

Do rozpuku się uśmieje
kto nabędzie nowo wyszłych z druku
2000 anegdot i żartów.
Nadesłać trzeba przekazem 35 centów do księgarni J. Leona Pordesa, Lwów.

Kuracyjne WINOGRONA
rozsyłają doskonale opakowane po cenach dziennych
Neuber & Schummel, Wien
I. Rabenplatz 2. 1078

Geld erhalten Civil- u. Militärpersonen auch in der **Provinz von 300 fl.** anfw. auf 1—10 Jahre, [illegible] Raten rückzahlbar Adresse: F. [illegible], Credit-Geschäft, Graz.

Na wystawie w Krakowie
JÓZEF RUMMEL
cukiernik specjalista.
Lwów.
Najskuteczniejsze **słodowo-ziołowe cukierki** przeciw kaszlowi i chrypce, które też jako cukierki smaczne i nadzwyczaj przyjemne, nawet lepsze od pomadek itp. o których Wny protomedyk dr Denarowski powiada: że w kaszlu i chrypce ulgę sprawiają i są przytem bardzo smaczne; a fizyk miejski Wny dr. Roemer, że flegmę rozrzedzają. — Dr. Sucherowski oświadcza, że gdy mu kaszel tak dokuczał, iż sypiać po nocach nie mógł, jedyną ulgę w cukierkach tych znajdował.
Do nabycia w każdym większym handlu, aptekach i cukierniach.
Józef Rummel,
teraz na wystawie w Krakowie.
Dostać można we Lwowie: cukiernia Ilgner, Batorego 32. Handel Greinera ul. Stryjska; w Horodence Kegler, kupiec; w Borszczowie Niemczewski, apt; w Krakowie Trauczyński, apt.; w Oświęcimie Potoczek, apteka. 3304 2 ?

Engler & Klein
fabryka bicyklów i tricyklów
angiel. systemów szczególnie welocypedów dla dzieci

we Wiedniu, VII.. Kaiserstrasse 41.
Ilustrowane cenniki na porę r. 1887
1138 darmo i opłatnie. 18—35

CERATY
w wielkim wyborze,
dywany, chodniki, gurty, obicia powozowe
poleca najtaniej
ST. WYSZYŃSKA
Lwów, Ormiańska l. 26.
2198 7—8

Rozsyłam za pobraniem pocztowem
prawdziwe
deserowe WINO Villany
czerwone i białe po 25, 30, 35, 40 i 50 ct. za litr w wiązaniach po 15, 25, 50 litrów i wyżej; wyborne stołowe **wina Villany** czerwone, białe i Schiller, tylko w wiązaniach od 100 litrów wyżej po 18 ct. za litr; flaszkowe wina białe i czerwone, przednie po 60 ct, prawdziwą śliwowicę po 35 ct. za litr. Wiązanie obliczam po cenie własnych kosztów i przyjmuję je napowrót jeśli zostaną odesłane franco. 3308
Józef Schönfeld właściciel winnic, w Villany, na Węgrzech.

VICHY
Wody mineralne naturalne
Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie, w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowitza i Goldbauma. 1670 9—22

Panna młoda, przystojna, ze skromnym posagiem, inteligentna, chcąca korzystnie wyjść za mąż, raczy zgłosić się listownie pod adresem: P. S. 20 b. post. rest. Lwów. 4233

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI
Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.
Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.
Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.
Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.
Ch. Le Perdriel *Reboulleau*
We LWOWIE w aptekach pp Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera; w KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. 1681

KAWA podrożała w miastach portowych od 30 do 50 złr. na 100 kilo i w równej mierze ceny detalicznie podniesione być muszą, skoro ta sze zapasy wyczerpane zostaną.
Doradzam zaopatrzenie się w kawę jeszcze po tanich cenach
i polecam
w woreczkach 5-kilowych franko

Portoriko zielona dobra	zł.	8.80
Kuba zielona, bardzo dobra	„	9.—
Ceylon plantacyjna, bar dobra	„	10.
Jamajka gruba mocna	„	10.40
St. Jago najprzedniejsza	„	10.80

Wszelkie inne towary kolonialne zawsze pierwszej jakości i najtaniej, poleca
HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych papierków francuzkich w rozmaitych fasonach, z drukiem i bez, po umiarkowanych cenach poleca
Józefa Ptaszyńska
Lwów,
ul. Trybunalska l. 16, II. piątro.
Odprzedającym opuszcza się rabat.

Dr. Fr. Liengiela
Balsam Brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia **1 złr. 50 ct.** Do nabycia we Wiedniu we wszystkich większych aptekach, również w aptece Fil. Neusteina, I. Plankeng. 1134a 3—?
We Lwowie u Z. Ruckera, apt.; *w Krakowie* u Wikt. Redyka, apt.; *w Kopyczyńcach* u M. Redera, apt.

Nagniotki i brodawki
usuwa bez boln w kilku dniach pod gwarancją jedynie prawdziwa „**Keralyn Tinctur**“, aptekarza **Schneid**, Wien, V, Wimmergasse 33. Cena 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej.
1302 1—10 Skład we Lwowie w aptece Mikolascha.

JAN IHNATOWICZ
poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne
odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzenin się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosow. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 centów

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Ul. Sykstuska l. 31, parter.

M[ME] MARIE
uczennica Wortha.
NAUKA KROJU damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary certymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.
Lekcje w domach prywatnych przyjmuję po 1 złr. za godzinę od jednej osoby, po 1 zł. 50 ct. od dwóch osób.
Ulica Sykstuska l. 31, parter.

Ul. Sykstuska l. 31, parter.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK
Parfumerie-Oriza
L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*
ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE
PERFUMY W STANIE STAŁYM
WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ
Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.
CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE
i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.
ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego.

1886/7



Zupełnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
we LWOWIE, RYNEK l. 45.
pół kilo herbaty Congo zł. 1.90 pół kil. herb. Pecco przed. zł. 3.—
„ „ „ Souchong „ 2.30 „ „ „ „ najprz. „ 4.—
„ „ „ „ prz. „ 3.— „ „ „ „ karaw. 5, 6, 18.—
„ „ „ „ najp. „ 4.— „ „ „ „ żółtej zł. 5.—
„ „ „ Pecco „ 2.80
„Najlepsze „OKRUCHY HERBACIANE pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.
Dziesięcioletni stary RUM bremski
butelka cała najlep. zł. 1.50 | pół butelki najlep. zł. 1.—
pół butelki „ „ 2.— | ćwierć butelki „ najlep. „ —.40
„ „ „ —.75 | „ „ „ „ —.50
Cenniki rozsyłamy franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy.

1886/7 1886/7 1886/7

Do trwałego i taniego malowania dachów blaszanych i gontowych, bram, sztachet, parkanów, mostów, budynków drewnianych i murowanych, tańszy jak farby olejne
Patentowany lakier na dachy
czerwony, popielaty i żółty,
dalej do konserwowania i zapuszczania drzewa budulcowego i do malowania dachów
Teer drzewny, Maź pogazowa, Carbolineum, Szkło wodne *(Wasserglas),*
Antimerulion *środek przeciw grzybom,*
Tekturę do pokrywania dachów, Gwoździe do tejże, Cement, Gips, Szczotki i pendzle do malowania
poleca taniej jak wszędzie
Alojzy Hübner, Lwów
specjalny skład farb i artykułów gospodarczych
ul. **Karola Ludwika l. 13,** dawniej cukiernia Rotlendera.
Przy znaczniejszych robotach jak: malowanin dachów kościelnych, synagog lub większych budynków, także przy pokrywanin dachów „tekturą“ polecam pewnych i tanich robotników, udzielam wszelkiej informacji i daję gwarancję za dobre wykończenie roboty.
Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Szkoła fortepianu
JADWIGI DUNIN
we Lwowie, przy ulicy Trybunalskiej l. 4. 3. piątro.
Osoby interesowane zechcą się zgłaszać w godzinach od 10. rano do 1szej popołudniu.
Bliższe szczegóły w szkole.

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**
polecam wypróbowany środek
ALICHENIA
odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasł. Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem do wym. wystarcza 25 kilo „ALICHENII.“ **Kilo 40 ct. kamionka 50** Przy zamówieniu 100 kilo naraz nie liczy się za naczynie.
JAN IHNATOWICZ
pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna
we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

Wszelkie informacje
w zakresie bank[illegible]
udziela chętnie jak najdokładniej
ustnie lub pisemnie
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Franciszek Titl
skład fabryczny sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19
poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.
— Założony r. 1842. — 3176 8—40

Wyłączny skład komisowy

C. k. uprzyw. Fabryki
Benedykta Schrolla Syn
III **w Braunau.**
SZYRTINGI, SZYFONY
sztuka 40 metrów od złr. 7·40 do złr. 18·50, metr od 18½ do 47 centów.
PŁÓTNA górskie bawełniane
(lepsze od weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6·20 do złr. 7· 1 metr od 26½ ct. do 33 cent.
Kreasy, Perkale, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxford Floridasy — sprzedaje en gros et en detail
skład fabryczny
Ed. Oberleithnera Synów
we Lwowie, plac Marjacki l. 8,
dom księcia Ponińskiego.
Cennik fabryczny na żądanie franco.
Pp. Kupcom odpowiedni rabat.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)